

KATOLIK

ŚLĄSKI

„KATOLIK ŚLĄSKI“ wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na miesiąc 1.50 złotych.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4.
Telefon 1414. P. K. O Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 gr. za wiersz milimetry. — Wiersz reklamowy 60 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 133

Katowice, czwartek 6-go listopada 1930.

Rok VI

TELERGAMY.

Rok więzienia za działalność antypaństwową.

Nowogródek. Sąd Okręg. w Grodnie na sesji wyjazdowej w Stoni nie rozpatrzył sprawę byłego posła z białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego Pawła Krynczuka. Sąd skazał posła Krynczuka na 1 rok ciężkiego więzienia za antypaństwowe wystąpienie w Hołyńce. Nazajutrz odbyła się druga rozprawa przeciw Krynczukowi, oskarżonemu z tych samych artykułów za podobne wystąpienia w Wereczynie.

Ofiary ognia.

Warszawa. W nocy w miejscowości Swir pow. świeciańskiego wybuchł pożar z nieustalonej przyczyny, który zniszczył 6 domów. W czasie akcji ratunkowej został przygnieciony odłamkami muru strażak. Stan jego jest ciężki. Straty ogółem wynoszą 175.000 zł. Dochodzenia w toku. (Pat.)

Kara za pobicie policjanta.

Poznań. Przed Sądem Okr. w Poznaniu stanął student uniwersytetu poznańskiego, członek Obozu Wielkiej Polski, Marjan Łażewski, oskarżony o pobicie przodownika policji przed gmachem uniwersytetu w czasie zażść po obchodzie imienin Marszałka Piłsudskiego. Sąd skazał Łażewskiego na miesiąc więzienia. (Pat.)

Rokowania handlowe czesko-niemieckie.

Praga. „Prager Presse“ zamieszcza wywiad z ministrem handlu dr. Matouskiem, który poruszył m. in. kwestię umów handlowych z Węgrami i Niemcami. W sprawie rokowań z Niemcami przyznał minister, że utknęły one na martwym punkcie wskutek niemieckich cel agrarnych, godzących w interesy Czechosłowacji. Minister nie widzi możliwości uzyskania w dzisiejszych warunkach od Niemiec niczego więcej, ponad klauzule najwyższego uprzywilejowania.

Nowy agitator niemiecki za rewizję traktatu wersalskiego.

Nowy Jork. Przybył tu generał von Buelow, który oświadczył w wywiadzie prasowym, że całkowicie podziela zdanie dr. Schachta o konieczności rewizji planu Younga i traktatu wersalskiego.

Oczy całych Niemiec zwrócone są na Schachta, jako przyszłego czołowego przywódcę narodu. Hitlera von Buelow uważa za osobistość groteskową, a ruch hitlerowski za przypadkowy, nie mający większego znaczenia.

Pamiętniki gen. Pershinga.

Nowy Jork. Generał John Pershing, który dowodził armią amerykańską we Francji, ukończył pisanie pamiętników z czasów wojny światowej. Pamiętniki obejmują okres od wypowiedzenia wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone do zawarcia rozejmu. Praca ta zajęła Pershingowi blisko dwa lata. (Pat.)

Korzystne skutki równowagi budżetowej.

Warszawa. Pismem z dnia 30 października r. b. doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey, zwolnił zgodnie z postanowieniami planu stabilizacyjnego 75 milj. zł. specjalnej rezerwy skarbowej, pozostającej w Banku Polskim, a to wobec posiadania przez Skarb Państwa dostatecznych rezerw kasowych i utrzymanej w ciągu lat trzech równowagi budżetowej.

Zwolniona suma 75 milj. zł. została przeznaczona przez ministerstwo skarbu po uzgodnieniu z doradcą finansowym i prezesem Banku Polskiego na 1) spłatę bezprocentowego długu Skarbu Państwa w Banku Polskim w kwocie 25 milj. zł., 2) na pomoc dla instytucji rolniczych 25 milj. zł., 3) zwiększenie płynnych rezerw Skarbu Państwa 25 milj. zł. (Pat.)

Parlament francuski rozpoczął obrady.

Paryż. (Tel. wł.) We wtorek otwarta została nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego. Po odczytaniu 60 interpelacji oświadczył prezes ministrów, Tardieu, że rząd gotów jest odpowiedzieć najprzód na interpelacje, odnoszące się do polityki zagranicznej, a następnie w sprawie stosunków, panujących w lotnictwie francuskim.

Po ożywionej dyskusji uchwalono przystąpić natychmiast do rozpraw nad polityką zagraniczną. Uchwałę tę przyjęła izba śmiechem, wiedzieli bowiem, że główny interpelant, Franklin-Bouillon, nie przyniósł ze sobą rękopisu przemówienia i aktów, nie spodziewano się bowiem, aby dyskusja rozpoczęła się już na pierwszym posiedzeniu.

Jakoteż zwrócił się z prośbą do parlamentu o odroczenie dyskusji do czwartku. Parlament wśród ogólnej wesołości uchwalił odrzucić tę prośbę. Taka sama scena powtórzyła się przy drugiej interpelacji, Scapillon. Dopiero trzeciej interpelacji, były minister, Albert, zdecydował się przemawiać, pomimo, że również był przygotowany. Podczas jego mowy, w której bronił Brianda przed atakami prawnicy, przyszło do burzliwych scen tak, że posiedzenie musiało być przerwane na pół godziny. Po wznowieniu posiedzenia Albert dokończył przemówienia, poczem dalszą dyskusję odroczone do czwartku.

O votum nieufności dla ministra Severinga.

Berlin. (Tel. wł.) Sejm pruski rozpoczął obrady nad wnioskiem o wyrażenie nieufności ministrowi Severingowi. Wszyscy mówcy opozycji ostro atakowali Severinga. W czasie przemówień przychodziło kilkakrotnie do burzliwych scen.

Stronnictwa rządowe ograniczyły się do przemówienia socjalisty Leinera,

który sławił Severinga jako tego męża, który uchronił republikę niemiecką przed zbolszewizowaniem.

Minister Severing nie zabierał wcale głosu, przysłuchiwał się tylko mowom z ławy rządowej. Głosowanie nad wnioskiem odbędzie się we czwartek.

Jedyny sposób uniknięcia wojny.

Paryż. Omawiając na zebraniu politycznym politykę zagraniczną Francji, Franklin Bouillon oświadczył, że ze wszystkich stron słychać obecnie głosy o wojnie, w związku z czem powstaje kryzys ekonomiczny. Jest tylko jeden sposób uniknięcia wojny, stwierdził mówca: Przedewszystkiem utworzenie unii wszystkich Francu-

zów, i następnie formalna deklaracja, że naszą granicą wschodnią jest Wisła. Zawarliśmy traktat wojskowy z Polską i ktokolwiek zaczepia Polskę, zaczepia Francję. Jeżeli się to powie zupełnie jasno, dokończył mówca, można być spokojnym, że niebezpieczeństwo się zmniejszy. (Pat.)

Walka z bojówką socjalistyczną w Austrii.

Wiedeń. Na podstawie doniesień, że socjalistyczny Schutzbund posiada tajne składy broni i amunicji, minister spraw wewnętrznych Stahrenberg zarządził rewizję w lokalach socjalistycznych w całej Austrii. Rewizja domu, gdzie mieści się „Arbeiter Zeitung“, dała rezultat negatywny. Natomiast przy rewizji w Grazu, Innsbrucku, Wiener Neustadt i w innych mniejszych miejscowościach znaleziono broń i amunicję.

W Innsbrucku na przykład władze skonfiskowały dotychczas 6 karabinów maszynowych i wiele innych materiałów wojennych. W Wiener Neustadt przeprowadzono rewizję w gmachu ratusza, gdzie znaleziono większą ilość broni. Według twierdzenia socjal-demokratów broń ta została zebrana wśród ludności Burgenlandu w czasie, kiedy Burgenland przechodził w posiadanie Austrii. Jak donoszą urzędowo, spokój nie został nigdzie zakłócony. (Pat.)

Dwie miary.

Rzecz szczególna, jak niektórzy ludzie potrafia zmieniać poglądy i uważać dzisiaj za złe to, co wczoraj było dla nich szczytem genialności. Cechą tą odznaczają się szczególnie ugrupowania pravicowe w rodzaju narodowej lub chrześcijańskiej demokracji. Naprzykład oburzają się one na to, że marszałek Piłsudski sprawuje rządy po dyktatorsku, że uniemożliwiał posłom swobodne wypowiedzianie się w sejmie, że w obecnej akcji wyborczej posługuje się takimi środkami, jak aresztowanie byłych posłów, lub uniemożliwianie list kandydatów.

Skargi te byłyby może teoretycznie uzasadnione, gdyby to wszystko, co opozycja zarzuca, działo się wbrew prawu. Tymczasem każdy bezstronny przyznać musi, że rząd w postępowaniu swoim trzyma się ściśle obowiązujących ustaw. Zamykanie i odracanie sesji sejmowych przewidziane było w konstytucji, którą uchwaliła dzisiejsza opozycja. Rząd korzystał więc z przysługujących mu uprawnień, gdy tylko widział, że posłowie wprowadzają coraz większy zamęt w życie państwowe przez to, iż zwalczają sam rząd, a nie stosują rzeczowej krytyki do jego poczyną.

Oburza się opozycja nad aresztowaniami byłych posłów. Można ubolewać z ludzkiego punktu widzenia nad tem, że pewna ilość ich pozbawiona została wolności. Ale jakąż byłaby władza, która by pozwoliła na takie podburzanie przeciwko niej, jakiego dopuszczali się aresztowani? I znowu każdy bezstronny przyznać musi, że ich ataki na rząd przechodziły wszelkie granice dopuszczalnej krytyki. Obrażali rząd, drwili z poszczególnych ministrów i szefa rządu, dochodzili nawet do tego, że otwarcie występowali przeciwko głowie państwa. To, co opozycja robi, nie jest używaniem wolności obywatelskiej, lecz jej nadużywaniem. Niema na świecie takiego rządu, nawet najliberalniejszego, który pozwoliłby na podobne postępowanie i nie stosowałby ustaw do tych, którzy przeciwko niemu podburzają ludność. Jak długo sejm był czynny, rząd respektując obowiązujące ustawy, gwarantując posłom nietykalność, znosił cierpliwie ich ataki. Skoro ustała nietykalność, zrobił użytek z ustaw, które przewidują pozbawienie wolności za czyny, wrocie rządowi. Postępowanie rządu jest niewątpliwie niemiłe tak dla zaaresztowanych, jak i dla ich stronnictw. Ale nie jest bezprawiem, więc i pod tym względem zarzuty opozycji są bezpodstawne.

Tak samo rzecz się ma z unieważnianiem list kandydatów. Jeśli rzeczoznawcy stwierdzają, że wymagane przez ordynację wyborczą podpisy wyborców nie są prawdziwe, lub jeśli inne formalności nie są zachowane, w takim razie nie można czynić rządowi zarzutu, jeśli korzysta z uprawnień i listy takie unieważnia. Zresztą ordynacja przewiduje odwołanie od orzeczeń komisji wyborczych i ci, którzy uważają się za pokrzywdzonych, mogą te orzeczenia zaskarżyć.

A że ordynacja jest tak ułożona, że nie przewiduje załatwienia odwołań przed terminem wyborów, to już nie jest winą obecnego rządu. Niech żal mają stronnictwa opozycyjne do siebie, że taką ustawę uchwalili.

Zarzut zasadniczy zatem, jakoby marszałek Piłsudski rządził po dyktatorsku, jest zupełnie nieuzasadniony. Byłby on słuszny, gdyby postępował tak, jak na przykład Mussolini. Dyktator włoski jest przecież ideałem dla naszych stronnictw prawicowych. Wszystko to, co mówi i robi, jest w ich pojęciu najlepsze. Nie mają też dosyć słów entuzjazmu dla niego. A jakżeż postępuje on ze swymi przeciwnikami? Czyż trzeba przypominać, jakie represje stosowano wobec prasy opozycyjnej? Po bardzo niedługim czasie przestała ona poprostu istnieć i dzisiaj nie ma we Włoszech pisma, które odważyłoby się na najłżejszą krytykę zarządzeń rządu, nie mówiąc już o zwalczaniu go. A jak załatwił się Mussolini z parlamentem? Faszystki kijami bili do utraty przytomności posłów opozycyjnych i nie dopuszczali ich do sali posiedzeń. A gdy im odeszła ochota młotać się na dalsze pobicie i zbojkotowali parlament, wówczas zwolennicy rządu, będący wskutek tego w większości, uchwalili sobie taką ordynację wyborczą, że teraz do parlamentu może wejść tylko faszysta. Opozycjonistów pakowano bez skrępowań do więzienia, albo wydalano z granic państwa, a majątki ich konfiskowano. Na to nie oburzali się wcale nasi „demokraci” narodowi i chrześcijańscy.

Jakżeż dalekie są metody Piłsudskiego od postępowania Mussoliniego. A mimo to spotykają się one z potępieniem. Gdyby Piłsudski chciał stosować metody Mussoliniego, już dawno nie byłoby u nas opozycji, a pisma jej albo nie istniałyby wcale, albo musiałyby go wychwalać na wzór prasy włoskiej, która bez wyjątku wychwala Mussoliniego. Zamiast cieszyć się z tego, że Piłsudski nie wszedł w ślady Mussoliniego i pozwolił żyć opozycji, a za to hamować swe niezadowolenie i starać się znaleźć jakiś sposób współdziałania dla dobra państwa, przywódcy opozycji wynajdują coraz nowe zarzuty, byle tylko zohydzić rząd i Piłsudskiego w oczach ludności. Co wzbudza u nich entuzjazm dla Mussoliniego, to samo, choć w formie bez porównania łagodniejszej i zawsze ujętej

w ramy legalne, nazywa się dyktatura, łamaniem ustaw i ukrócaniem wolności. Bo przywykli oni stosować do wszystkiego dwie miary. Wszystko jest dla nich dobre, co prowadzi do zapewnienia władzy im samym. Gdy jednak te same, lub podobne środki stosuje ktoś inny, są one uważane za zbrodnię.

Przegląd polityczny

Dziwni przyjaciele.

W ostatnich tygodniach głośnem stało się nazwisko publicysty francuskiego, Gustawa Herve, który od jakiegoś czasu rozpoczął kampanię prasową za rewizją granicy polsko-niemieckiej. Pomimo, że cała prawie prasa francuska potępia wywody Hervego, prowadzi on w dalszym ciągu agitację na korzyść Niemców. Świeżo znowu ogłosił w swym dzienniku „Victoir” artykuł, w którym stara się przekonać swych czytelników o konieczności oddania Niemcom tak zwanego korytarza polskiego. Dowodzi on, że wszyscy politycy francuscy w głębi swego serca myślą tak, jak on, mianowicie, że ustęp traktatu wersalskiego, dotyczący korytarza, musi być zrewidowany. Herve twierdzi, że jest przyjacielem Polaków i że bynajmniej nie zdradza ich, prowadząc obecną kampanię, lecz przeciwnie oddaje Polsce przysługę, gdy radzi, aby Francja w sposób przyjacielski doradzała w Warszawie konieczność oddania Niemcom korytarza.

Za przykładem Hervego poszedł radykalny poseł Cot, który w piśmie „Republique” twierdzi, że na wypadek wojny korytarz nie ma żadnego znaczenia dla Polski. Zostanie on bez trudności zajęty przez Niemców. Gospodarczo jest zaś potrzebny tylko Niemcom. Kwestję tę można łatwo rozwiązać, gdy się ją będzie badało z zimną krwią.

Na szczęście te głosy są we Francji obojętne, zwłaszcza teraz, gdy Niemcy coraz jawniej zdradzają swe zamysły.

Parlamentaryzm w pojęciu nacjonalistów austriackich.

Dnia 9 listopada odbędą się wybory do parlamentu austriackiego. Walka wyborcza przybiera coraz ostrzejsze formy. Nacjonaliści sprowadzają wy-

bitnych hitlerowców z Niemiec, którzy w znany sposób podburzają tłumy. Sekunduje im dzielnie obecny austriacki minister spraw wewnętrznych, komendant bojówki nacjonalistycznej, hr. Stahremberg. Dziwne pojęcie ma ten minister o parlamentarystyce. Na jednym z publicznych zebrań oświadczył, że „dzisiejszy austriacki parlament jest budą, w której różni partaczce rozsiedli się na pluszowych fotelach. Naszem politycznym forum, naszą areną walki nie jest parlament. Naszym zamiarem jest tylko wysłać do tego parlamentu nasz oddział szturmowy i ustawić tam strażę polowe, któreby baczyły, aby tam zbyt nie fuszowano. Gdyby to zaś nastąpiło, to my przy pomocy bykowców i pałek gumowych energicznie zabierzemy się do tego demokratycznego rozprawiania się.”

Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądały obrady przyszłego parlamentu austriackiego.

Dokoła sprawy odszkodowań wojennych.

Członek niemieckiej delegacji do Ligi Narodów, były sekretarz Stanu Rheinbaben, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Freie Presse” stara się udowodnić, że rewizja planu Younga i zagadnień reparacyjnych leży w interesie nie tylko Niemiec, lecz także i całego świata, a to ze względu na ogólne przesilenie gospodarcze. Mimo to przyznaje Rheinbaben, że atmosfera dla poruszenia zagadnień odszkodowawczych nie jest dziś pomyślna. Wynik wyborów niemieckich zastrzył stosunek Francji do Niemiec w sposób, którego nie znano od czasu zatargu z powodu Ruhry. Anglia ma zbyt dużo kłopotów wewnętrznych, ażeby mogła odegrać rolę pośrednika między Niemcami a Francją. Włochy natomiast przyznają się na całej linii do po-

lityki rewizjonistycznej i sądzą, że będą służyć najlepiej swoim własnym interesom, jeżeli poprą żądanie Niemiec co do rewizji świadczeń odszkodowawczych.

Punkt zaczepienia sprawy rewizji leży, zdaniem Rheinbabena w Ameryce. Wiele oznak wskazuje na to, że Stany Zjednoczone, ze względu na olbrzymie inwestycje w Niemczech, byłoby skłonne zgodzić się na rewizję świadczeń reparacyjnych na korzyść Niemiec.

Zakończenie procesu o zamachy bombowe.

Po dwumiesięcznem trwaniu zakończył się w Hamburgu proces przeciwko grupie terrorystów radykalno-prawicowych, którzy w lecie ubiegłego roku dokonali szeregu zamachów bombowych. Sąd skazał dwóch głównych oskarżonych na 7 lat ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni otrzymali karę więzienia od 5 lat do 4 miesięcy.

Niezadowolenie w armii rosyjskiej.

Jak sądzić można z doniesień prasy rosyjskiej, w ostatnich dniach wzmogła się fala otwartych wystąpień poszczególnych członków partii komunistycznej przeciwko programowi i taktyce naczelnych władz partyjnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że program zaczynają krytykować już nawet oficerowie czerwonej armii.

„Krasnaja Zwiezda” przytacza wyjątki listu otwartego, skierowanego do organizacji partyjnej przez oficera czerwonej armii Szemiatina. Autor listu występuje przeciwko uprzedmiotowieniu kraju, twierdząc, że „industrializacja odbywa się kosztem muskułów, a nie technicznych ulepszeń”. Na wsi, według Szemiatina, ma miejsce „wyciskanie soków z indywidualnych gospodarstw chłopskich. Ogromne obszary pozostają niezasiane i stąd kryzys produkcji rolnej”. Naturalnie, że autora takiego listu natychmiast usunięto z partii i niezawodnie usunięty on również będzie jako element wrogi również z szeregów czerwonej armii.

W jednym z pułków artylerii wystąpił z krytyką partii były oficer Łastikow. Dowodzi on, że hasło „dośćgnąć i prześcignąć” jest pustym dźwiękiem. „Gospodarcza sytuacja kraju, mówi Łastikow, jest ciężka. Należy przerwać handel z zagranicą i zmienić linię naszej polityki”. Łastikowa usunięto z partii.

MICHAŁ CZAJKOWSKI

WERNYHORA.

100) —o— (Ciąg dalszy).

Ksiądz gwardjan uprzedził bratową, że pan Tamara ma się oświadczyć. Tak tedy ukartowano rzeczy, że panna Magdalena znalazła się w drugim pokoju sam na sam z moskiewskim pułkownikiem; Joasię wysłano do jakiejś roboty, a gwardjan z gubernatorową rozmawiali w drugim pokoju, a raczej oczekiwali, co za skutek będzie oświadczyń.

Pan Tamara, zaczawszy od opisu adriatyckiej fali i gondoli weneckiej, skoczył ni w pięć ni w dziewięć do skreślania płomienistych uczuć swego serca, a zakończył prośbą o szczęście zostania małżonkiem panny Magdaleny.

Magdusia słuchała z początku tego niemieckiego kazania, przy końcu poczęła się rumienić, nie uciekła jednak do drugiego pokoju, obyczajem wielu szlacheckich panienek, ale wysłuchiwała co do słowa.

— Żadnej nadziei panu pułkownikowi zostawiać nie mogę; serce moje nie jest wolne; pomimo to, że pana szacuję, przyznaję się, że nigdy bym go kochać nie mogła.

Odeszła do pokoju, gdzie była matka ze stryjem.

Tamara stał w miejscu zagapiony. Dobrze to mówi stara powiastka: „Kiedy młoda kobieta powie zakochanemu: „Ja pana szacuję”, to wołałaby mu dać w policzek silny raz ręki, albo pluć w oczy.” Lepiejby on to przyjął. Ksiądz gwardjan zaraz poznał, że źle poszły oświadczyń, a jeszcze mocniej w tem się utwierdził, kiedy Magdusi pod pozorem bólu głowy wydalila się do swojego pokoju. Tu zaczęły się narady. Ksiądz gwardjan nalegał, aby pani Chiczevska gwałtem zmusiła córkę do przyjęcia ręki pułkownika, ale ona na to nie przystawała, mówiąc:

— Gwałtu nie użyję na moje dziecko. Zostawmy to czasowi!

Pan Tamara, jak pod urokiem, zapomniał o Weneccji, o dworszczyźnie, ani trzech zliczyć nie umie. Tak to jedna odpowiedź młodej dziewczyny narobiła rejuwachu w trzech głowach zarazem.

Tegoż samego dnia, przed samym obiadem, błahoczynny czelnyński przyjechał do gwardjana, właśnie w chwili, kiedy ten układał pomysły do doprowadzenia małżeństwa do skutku. Ksiądz Jan przechadzał się szerokim krokiem po celi, a Tamara kurzył fajkę, kiedy Bazyli drzwi otworzył. Gwardjan go powitał rubasznie, ale uprzejmie.

— Mój księżu, nie mogłeś wybrać lepszego czasu!

I tu, nie dając wytchnąć błahoczyńnemu, opowiedzieli mu szczegóły odmowin. Bazyli uśmiechnął się.

— Pan graf dostał harbuza od szlachcianeczki polskiej, — tego nie spodziewałem się.

Ale natychmiast, obracając się do gwardjana, którego czoło zmarszczyło się na słowo: „szlachcianeczka.”

— Księżu przełożony, ja chcę pokazać panu grafiowi, że szlachcianka polska to coś więcej warta, jak moskiewskie bojarynie. W Petersburgu największa pani miałaby za szczęście mieć mężem pana grafa Tamare, u nas Polka bezposadna, ale z dobrego rodu, droży się z swoją ręką. I tak być powinno.

Tu spojrzął po obudwóch i dostrzegł uśmiech zadowolenia na wardze gwardjana, a rumieniec obrażonej miłości własnej na twarzy Tamary.

— No, i cóż teraz pocniemy?

— Nie wiem — odpowiedział gwardjan — możeby nieźle było, żeby matka zmusiła córkę do stanięcia przed ołtarzem.

— To niepodobna — rzekł Tamara — wszak ksiądz gwardjan widziałeś, jak temu była przeciwna pani Chiczevska.

Bazyli, pomyślawszy nieco, spuścił oczy ku ziemi.

— Wszystkie te korowody z matką i córką na

nie się nie przydadzą. Ksiądz gwardjan życzy sobie, aby jego synowica wyszła za pana Tamare: dość nam na tem. Prostu niechaj pan graf dzisiejszej nocy, otoczywszy dworek huzarami, porwie gwałtem pannę Magdalene, a uwiózłszy mil kilka za Kunę, łatwo potrafimy ją zmusić do przyjęcia ślubu. Kobieta póty uparta, póki czuje opiekę, ale jak jej niema, to potulna, jak młoda koteczka.

Tamarze to nie w smak.

— Porywać gwałtem kochankę, to nie po kawalersku, nie honorowie.

— To cieszyć się z harbuzem, to i po kawalersku i honorowie, a wkońcu obwieścić się z rozpaczy, albo uschnąć z miłości, kiedy panna Magdalena poślubi kozaka Nekrasę. O, co ten diabeł, to nie zna kawalerskich czasów! U niego niema innych praw, tylko wola i szabla.

Ksiądz gwardjan rozważał długo, nim otworzył usta.

— Cóżby na to świat wyrzekł? Pod moim okiem porwana moja synowica? Posądzonoby mnie o znowę, a to szkodziłoby mej sukience.

Uśmiechnął się Bazyli.

— Gdyby matka i stryj zmusili szlachecką pannę, rzecz taka nie mogłaby się ukryć i świat sprawiedliwieby na to sarkał; ale że zakochany młodzieniec porywa swoją kochankę, nic dziwnego. Ludzie umieją przebaczać takowemu przestępstwu, a nawet one pochwałać; każdy o tem wie, że stryj nie jest powiernikiem wykradającego. I komużby przez głowę przeszło, że gwardjan na czele piętnastu kapucynów mógłby wojnę wydać pułkownikowi huzarów? Wreszcie, gdyby dobrowolnie panna Chiczevska wyszła za pana grafa, zapaleńcy polscy krzyknęliby, że rodzina zdrajców, bo się koiarzy z Moskalami. Tu zaś gwałt nastąpił, uczciwość pokryć go każe. Najwścieklejszy konfederat nie powie: „Chiczevsy się zmoskali”, ale będzie utyskiwał: przypadek tak musiał zrobić. Kiedy myślisz, że nam nie do smaku, to dajmy czysty pokój temu małżeństwu, albo róbcie, jak chcecie.

Ślub królewski w Assyżu.

Małżeństwa w rodzinach królewskich nie utraciły i w dzisiejszych czasach dekoracji i suwerenności narodu swego dawniejszego znaczenia. Mają je one, i to często duże, w zakresie stosunków politycznych: o ile dzisiaj już trudno pomyśleć sobie małżeństwo, łączące rodziny królewskie dwóch państw, pozostających pomiędzy sobą choćby w przeciwieństwie, o tyle ta-

księżniczki, rozpowiadała szeroko i długo o cnotach, nabożności, dobroci i miłosierdziu „Sorelli Giovanni“.

Przyszła królowa Bułgarii opuszcza ziemię Umberji, tak drogą sobie, lecz serce jej pozostanie tutaj, a do najbliższych jej wspomnień należeć będą niechybnie, wspomnienia godzin, przepędzonych w ciszy tego miasteczka, które inni przezwali Jerozolimą Zachodu.

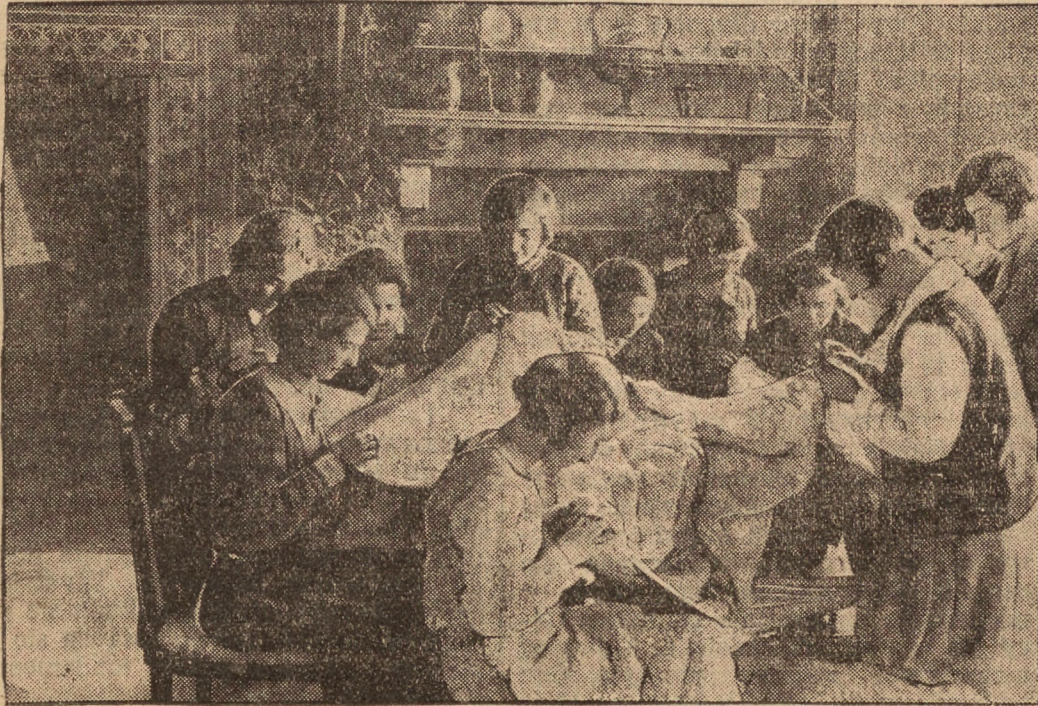
ludności, a nawet na stokach wzgórz, położonego obok bazyliki, usadowił się tłum ciekawych.

Trzy nadzwyczajne pociągi przybyły z członkami obu rodzin królewskich i gośćmi. Po powitaniu na dworcu przez Mussoliniego wyruszone w 50 krytych samochodach do oddalonej o kilka kilometrów bazyliki. Na drodze pomiędzy miastem i bazyliką stało 300 dziewcząt, ubranych jednolicie w białe, jedwabne sukienki, będące podarunkiem księżniczki dla swych małych druzhen. U bramy bazyliki powitał nowożeńców ks. franciszkanin Risso, oczekujący przebycia całego orszaku w licznej gronie gości, przeważnie dalszych krewnych królewskich domów. Orszak ślubny przeszedł dolną świątynię, gdzie znajdują się słynne freski Giotto, do górnej kaplicy bazyliki według ustalonego porządku i rangi gości. Cała uroczystość kościelna nosiła charakter, zamiast wielkiej ceremonii królewskiej, zwykłej uroczystości zaślubin w gronie rodzinnym. Panie bez najskromniejszej nawet biżuterji, w sukniach z długimi rękawami, bez trenów i dekoltów, do przepisów ceremonjału. Welon ślubny, długości 6 metrów, niesło czterech paziów. Po dojściu do ołtarza para nowożeńców zajęła miejsca na przygotowanych kłecznikach, wybitych purpurowym aksamitem, na których widniały herby domów Sabaudzkiego i Bułgarskiego. Za młodą parą stanęli świadkowie: książę d'Aosta, książę Heski, ks. Syksktus Burboński i ks. Albert Eugeniusz Wirtemberski, następnie Mussolini i h. minister Federzoni. Członkowie obu rodzin królewskich zajęli miejsca na osobnej trybunie.

Na znak mistrza ceremonji hr. Macchi Di Celere rozpoczęła się cicha msza św., celebrowana przez księdza Franciszkanina Risso.

Gdy skończyła się ceremonia ślubna, trwająca około 30 minut, przeszedł król Borys ze swoją małżonką bez towarzysztwa do krypty w głównej nawie, gdzie spoczywają relikwie św. Franciszka i spędził tam kilka chwil na modlitwie, poczem uderło się wspólnie ze świadkami ślubnymi do zakrystji, celem złożenia podpisów na metryce ślubnej. Następnie uformował się orszak z mistrzem ceremonji na czele w drogę powrotną. Za hr. Macchin Di Celere kroczyła nowo zaślubiona para, za nią ekskról Ferdynand bułgarski z królową włoską Heleną, król Wiktor Emanuel z księżniczką bułgarską Eudoksją, książęta i ministrowie, rycerze orderu Anuncjaty, generałowie i admirałowie. Wśród niemilkających okrzyków gratulacyjnych zgromadzonej przed bazyliką ludności cały orszak weselny udał się samochodami do oddalonej o kilkanaście kilometrów willi Constanzi, gdzie w specjalnie przygotowanych i bogato odrestaurowanych apartamentach odbył się bankiet. Po skończonym obiedzie wyjechała bułgarska para królewska do Ancony, skąd na pokładzie parowca „Car Ferdynand“ udała się do Warny.

Dzień ślubu księżniczki Sabaudzkiej był dniem radości w całym kraju. Wieczorem zapalono w okolicy Assyżu olbrzymie stosy drzewa i beczki smoły, a przed kościołami i prywatnymi domami płonęło około 40.000 pochodni. Do późnej nocy trwały wesołe śpiewy i tańce.



Cała grupa dziewcząt pracowała nad welonem księżniczki Joanny.

kie śluby królewskie wywierają wpływ i na ukształtowanie się politycznych stosunków pomiędzy odnośnymi narodami. Poza tem zaś są to zawsze jeszcze chwile wielkich i wystawnych uroczystości, w których biorą udział całe narody.

To dwojakie znaczenie posiadał także ślub pomiędzy królem bułgarskim Borysem a księżniczką włoską Joanną. Ma on duże znaczenie polityczne, bo jest niewątpliwie jednym z wykładników obecnej polityki włoskiej, dążącej do utrwalenia wpływów włoskich na półwyspie bałkańskim. Po Albanji, pozostającej w zupełnej zależności od Włoch, biorą orle teraz pod swoją opiekę Bułgarię, która niedawno jeszcze, bo podczas wojny światowej, była w nieprzyjacielskiej grupie państw europejskich.

W dalszym ciągu zapoznamy czytelników z samą uroczystością ślubną.

Królewska córka Giovanna, księżniczka sabaudzka i władca Bułgarii, Borys III, złączyli swe losy w Assyżu... W Assyżu!... Najcichszym, najpokorniejszym z miast, dumnym tylko z najpokorniejszego ze świętych... Dlaczego Assyż, a nie Rzym i wspinały kapitol?

Ponieważ Assyż jest tem słodkim miastem spokoju i wiary, miastem, w którym urodził się św. Franciszek, w niem właśnie poświęcił się modlitwie i pieczy nad ubogimi, ponieważ w niem stworzył swój zakon. Księżniczka Giovanna jest tercjarką franciszkańską i marzyła o tem, aby obrączka ślubna włożona została jej na palec przez wybrańca serca w tem właśnie środowisku mistycznym, obok grobu świętego, u stóp którego kłękała tyle razy w zbożnej modlitwie, przy świetle paru bładych świec, lub płomyka lampki oliwnej...

Szczególny kult dla św. Franciszka z Assyżu, leży, można powiedzieć, w tradycji domu sabaudzkiego. Stare kroniki tego rodu wykazują, iż wiele księżniczek sabaudzkich odznaczało się specjalnem nabożeństwem do św. Franciszka.

Kult dla Assyżu odpowiada pozatem specjalnie stanowi duszy młodej księżniczki Giovanny, która dzierżyć będzie odąd berło władczyni Bułgarii. W tym to właśnie Assyżu cała ludność przejęta gorącą miłością do uroczej

Tercjarka Giovanna nie chciała dla dnia swych zaślubin pompy i przepychu Wiecznego Miasta. Pragnęła, by zaślubiny jej odbyły się z największą prostotą. W mistycznej surowości sklepień świątyni assyżskiej. Lecz... czyż zaślubiny królewskiej córki mogą być naprawdę obchodzone w atmosferze surowości franciszkańskiej? Czyż

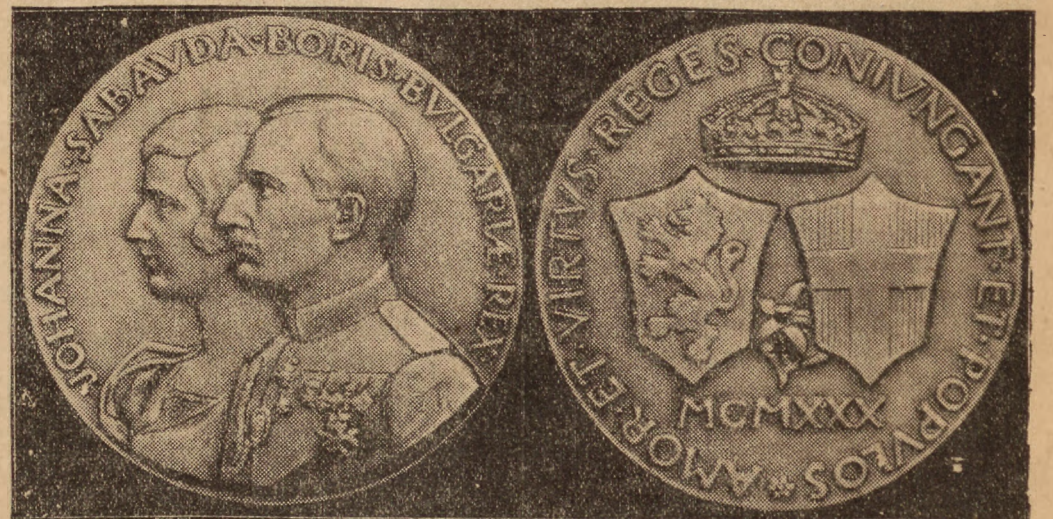


Obrazek niniejszy przedstawia nam 2 fragmenty orszaku ślubnego.

ceremonia może się odbyć bez fanfar, gdy bohaterką jej jest przyszła władczyni tronu?

W dniu zaślubin, Assyż przestał być Assyżem.

Bardzo długa, wijąca się serpenty-nami, główna ulica Assyżu udekorowana była setkami chorągwi o barwach włoskich i bułgarskich. Wszędzie było rojno i gwarno. Tysiące samochodów zjechało z całych Włoch i zagranicy, każdym pociągiem zjeżdżały tysiączne tłumy ludności, by chociaż z daleka ujrzeć parę nowożeńców królewskich. Wszędzie widać było barwne mundury oddziałów wojskowych, przybyłych już tydzień temu dla utrzymania porządku w dniu zaślubin. Na placu przed prastarą bazyliką, wzniesioną 650 lat temu, stały za kordonem wojsk olbrzymie tłumy



Z okazji zaślubin wybito medal pamiątkowy. Na medalu znajduje się na jednej stronie podobizna nowożeńców (na lewo) po drugiej zaś herby państwowe (na prawo).

Totemy kanadyjskich Indian.

Kanada posiada podobnie jak Egipt swoją „Dolinę Królów“ — cmentarz znakomitych naczelników i wojowników. Jest ona położona w brytyjskiej środkowej Kolumbji nad rzeką Skeena, wijącą się malowniczo wśród rozdartych wawozów gór nadbrzeżnych, ku zachodowi do morza. W prastarej tej dolinie spoczywają prochy licznych indyjskich bojowników i „mędrców plemienia“, którzy żyli w cichych górach zachodu, zanim jeszcze przyszli „bladolice“ w te okolice.

Egipcjanie czcili zmarłych kamieniami pomnikami, a w grobowcach skrywali bogactwa zamierzających czasów. Natomiast północno-amerykańscy Indianie cześć i pamięć o swoich zgasłych uzmysławiali w potężnych kolumnach z trwałego, krajowego drzewa cedrowego, na których znajdują się rzeźby, oraz malowidła zwierząt i ryb morskich. Są to t. zw. totemy, znajdujące się jeszcze tylko w północno-zachodnich częściach kontynentu, a więc we wsiach nadbrzeżnych Alaski i w dolinie rzeki Skeena. Uważać je należy za pomniki rasy, która powoli, lecz stopniowo, wypadała z nawias życia północnej Ameryki.

Gdy pierwsi poszukiwacze złota przybyli w dolinę Skeena, wybuchł w wiosce Kitseuła pożar, który strawił doszczętnie drewniane sadyby. Przerazeni i zrozpaczeni Indianie wraz z rodzinami uciekli do sąsiednich lasów, rozpuszczając pogłoskę, jakoby pożar podłożyli biali ludzie. Nic też dziwnego, że wkrótce rozległo się warczenie bębna „tam-tam“, wzywające do zemsty. Poszukiwacze złota, uciekając przed mściwością czerwonoskórych, doszli do znanych pól w Omineka, gdzie po zwalczeniu wielu niebezpieczeństw odkryli bogate złoża złota. Nieszczęśliwi trafem dowiedzieli się o miejscu pobytu rzekomych podpalaczy mieszkających wsi Kitseuła i zagrozili złotodajny przyrwył rzeki ściekami drzewami. Następnie zaczęli nękać napadami niewinnych poszukiwaczy złota. Na szczęście, zawiął do portu pobliskiego okręt wojenny. Marynarze usunęli zapory z rzeki oraz przyrzekli uroczystie Indianom wynagrodzić szkody.

To szczęśliwe zakończenie pokojowe było pierwszym upadkiem dawnej bardzo sławnej rasy północno-amerykańskich Indian. Od tej pory zaczęły kursować stale, tam i z powrotem statki, a biali uprawiali handel, poszukując przytem w odległych dolinach złota. Niestety, w krótkim czasie stosunki poszukiwaczy złota z Indianami znowu się pogorszyły. W 1888 roku w miejscowości Kitwanga wybuchła ospa. Epidemia rozszerzała się błyskawicznie, pożerając moc ofiar. By załagodzić gniew bóstwa, zabobonni czerwonoskórzy, — zamordowali swego „czerwonoskórzyka“. Biali zaś, nie wdając się w rozważania nad wierzeniami, aresztowali sprawcę morder-

stwa po wydaniu wyroku, rozstrzelali. Skutki tego sądu nie dały na siebie długo czekać. Zabrzmiały powtórnie głosy „tam-tam“. Indianie zorganizowali powstanie, które jednak bezwzględnie zostało stłumione przez białych. Dla uświęcenia pamięci prowodyrów i uczestników nieszczęsnego powstania wzniesli Indianie owe niesamowicie rzeźbione kolumny drewniane, tak często spotykane w okolicy rzeki Skeena i w innych częściach kraju. Początkowo uważano je ze względu na ich wizerunki, przedstawiające ryby, ptaki i zwierzęta czworonożne, za bożki pogańskie. Później dopiero zrozumiano właściwe znaczenie tych kolumn totemowych.

Totemizm u wszystkich ludów pierwotnych wyrażał się w dwójakiej formie: religijnej i społecznej. Religijna polega na wierze, że każdy ród, czy też rodzina związane są jakoby pokrewieństwem, z niektórymi zwierzętami lub ptakami. Pokrewieństwo to obowiązuje do wzajemnych usług. Zwierzęta n. p. przesyłają ludziom sny i widziadła prorocze. Człowiek odwdzięcza się za tę usługę, nie zabijając zwierzęcy i otaczając ją opieką. Gdy Indianin spostrzeże, że ktoś bezcześnie jego totem, zasłania twarz z przerażenia i żąda zadośćuczynienia od przestępcy. Ród posiada swoich przodków w gatunkach zwierząt, reprezentowanych w totemach.

Ważniejszą rolę odgrywa totem jako czynnik społeczny. Nieodzownym warunkiem totemu jest oddawanie czci „przodkom“, a więc zwierzętom, rybam, ptakom, a nawet

kamieniom. W tym celu wyznawcy jednego totemu schodzą się na wspólne obrzędy czy uczty, co wpływa dodatnio na poczucie zwartości. Wierzący w jeden totem mieszkają prawie zawsze w pobliżu, występując razem przeciw wspólnemu wrogowi. W razie małżeństwa członków różnych rodów, dzieci przyjmują totem matki. Jest to więc dowodem dawnego, prastarego matriarchatu. Oprócz tego istnieją jeszcze tak zwane totemy osobiste. Są to przeważnie totemy wyśniewione i wywołane długotrwałym postem w latach młodości danego wojownika. Totemy osobiste nie korzystają z przywileju „świętości“ statych totemów szczepu. Zmieniają się one dowolnie, stosownie do przekonania czciela. Gdy totem nie przynosi oczekiwanego szczęścia, porzuca się go, wybierając inny.

Po śmierci członka rodu, zaprasza się do wykonania pomnika mistrza w kunszcie rzeźbiarskim. Zwykle jednak pracę tę wykonują praktykanci. Dlatego też obecnie znajdujemy obok kolumn, zaliczanych do arcydzieł, inne, które śmiało można nazwać partactwem. Artysta wyszukuje najlepsze drzewo cedrowe, nadające się do rzeźbienia. Po usunięciu gałęzi i oheblowaniu powierzchni, rozpoczyna się część dzieła, godna swojego artysty — mianowicie formowanie pomnika, który ma wszystkich zadziwić. Najwyżej umieszczone zwierzę jest symbolem małżonki zmarłego. Pod nim znajduje się mały totem bohatera. Jest nim np. kruk, którego rzeźbiarz uwiecznia, poczem sporządza, liczne, osobiste, tote-

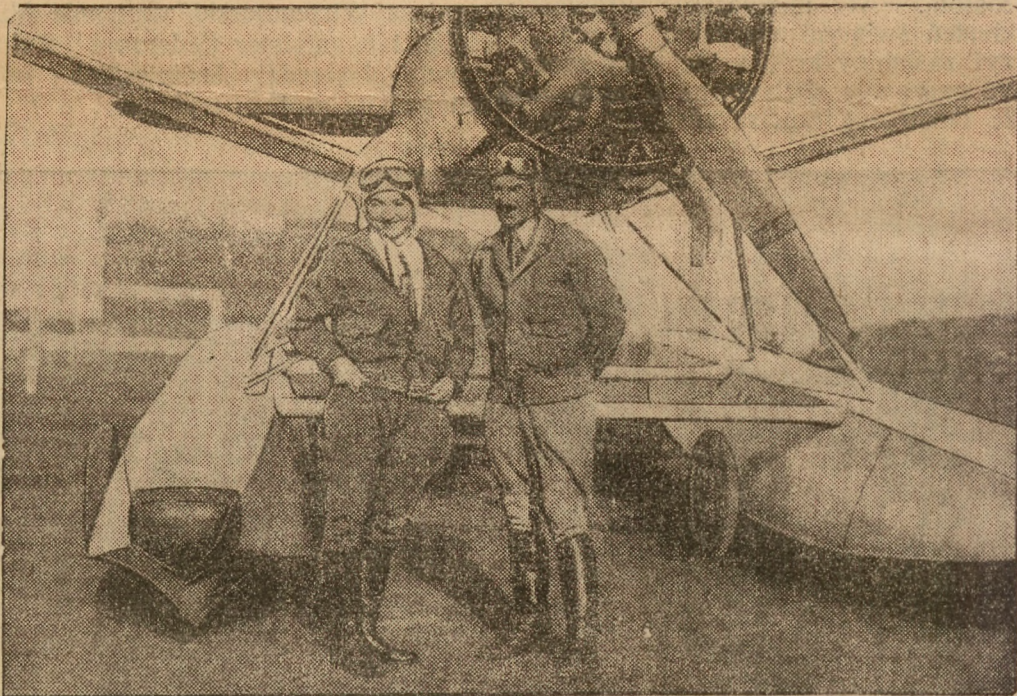
my nieboszczyka, zapewniając niemu przestrzenie między głównymi godłami. Kilkaset takich kolumn znajduje się w dolinie rzeki Skeena, oddalonej o 15 mil od północnej linii kolejowej w Kanadzie. Przeszło 40 z nich można zauważyć z okien przejeżdżającego pociągu.

Rząd kanadyjski, chcąc uchronić zabytki totemowe od zniszczenia, wysłał w dolinę rzeki komisję, złożoną z uczonych, którzy przystąpili do konserwacji kolumn. Przedtem jednak trzeba było uzyskać pozwolenie od Indian. Ci, ze zrozumiałych względów nie chcieli zgodzić się na plan „białych“. Stopniowo dopiero doszli do przekonania o słuszności zamiarów rządu i użyczyli nawet swej cennej pomocy. Często musiano prosić o radę patriarchów plemienia, by dowiedzieć się o pierwotnej barwie totemów. Ostatecznie, powierzono odnowienie totemów tamtejszym Indianom, którzy jednak właściwie wyrządzili szkodę, gdyż nadali kolumnom żywą barwę, podczas gdy uczeni zamierzali pokryć je barwami przytłumionymi, aby nie straciły patyny wieków. Wiele kolumn w wsi Kitwanga ugrzęzło pod ziemią i załamało się.

Te, trzeba było gruntownie odrestaurować. Czyni się to w ten sposób, że do końca kolumny przymocowuje się nowy kawał drzewa, nasycając obie części kreozotem, który chroni drzewo przed wpływami zmian pogody i atakami robactwa. Wystające części starego totemu naoliwia się porządnie, poczem znowu ustawia się je, ale już nad podziemnym fundamentem z cementu.

W ten sposób odnowiono w ostatnich trzech latach 16 kolumn i trzy figury totemowe w małej wiosce Kitwanga oraz 12 kolumn we wsi Kitseuła. Wiele innych przeniesiono do kanadyjskich muzeów, gdzie będą cennym zabytkiem prastarych zwyczajów Indian.

Przewóz towaru zapomocą aeroplanów.



Angielski porucznik, Mac Sarren (na prawo) oraz Miss Beryl Hart (na lewo) wystartują w najbliższych dniach do lotu transatlantyckiego. Aeroplan zabierze także poraz pierwszy znaczny ładunek towarowy.

Na ilustracji widzimy lotników przed aeroplanem „Tradewind.“

Pies angielskiego ministra lotnictwa.

O nadzwyczajnym przypadku przeżycia przez psa nieszczęścia donoszą dzienniki londyńskie.

Jak wiadomo, podczas strasznej katastrofy sterowca R. 101, zginął też minister lotnictwa angielskiego, Thomson. Otóż minister posiadał ulubionego foksteriera, którego brał zawsze na swe wycieczki lotnicze, a psina upodobała sobie bardzo te podróże powietrzne.

Zrana jednak dnia tego, w którym R. 101 miał ruszyć w tak strasznie zakończoną podróż, foksterier ministra okazywał nerwowość niezwykłą, nie chciał nic jeść i wciąż był bez przychylny widocznej.

Gdy wreszcie minister pożegnał się, na wyjeździe, z rodziną i zawołał, zwracając się do foksteriera: „No, chodź, pojedziesz ze mną!“ — pies znów wyć zaczął, schował się pod łóżko i żadnymi naleganiami nie dał się stamtąd ruszyć.

Wkońcu więc Thomson, zniecierpliwiony, ruszył w podróż sam, nie przewidując, że to będzie jego podróż ostatnia.

Lotnicy Coste i Bellonte w Paryżu.

Zwycięscy oceanu Coste i Bellonte powrócili z Ameryki do swej ojczyzny. Ludność Paryża przyjęła ich bardzo uroczystie.

Na obrazku widzimy olbrzymi tłum, który z wielkim entuzjazmem wita przybyłych lotników. Coste (na lewo) i Bellonte (na prawo).

Walka z szczurami w Budapeszcie.

Stolica Węgier przygotowuje się do zaciętej wojny ze szczurami która ma się rozpocząć na wiosnę r. b.

Miedzy innymi, zarządzono w tej sprawie ankietę, z której wynika, że zdaniem rzeczoznawców, Budapeszt żywi około miliona szczurów, a to żywienie wstrętnych gryzoniów wyrządza miastu szkód mniej więcej na 37 milionów pengö rocznie. Nawet więc bardzo kosztowna kampanja przeciwko szczurom opłaci się sowicie.

Kampanja ta rozpocznie się oczywiście gruntownym, pod nadzorem władz wszystkich domów w mieście w ciągu listopada i grudnia.



WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek
6
listopada

Św. Feliksa, męczén.
Św. Leonarda, wyzn.

Św. Sewera,
biskupa, męczennika.

SŁOW.: WSZEZWŁAD.

Jutro piątek, 7 listopada: Św. Amanta, męczennika.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 6.41, o godz. 16.14
Księżycy „ 16.02, „ „ 6.42
Pełnia o godz. 11.12'6".

Długość dnia 9 godz. 33 min.

Zmiany powietrza: ponuro,
wietrzno, dżdżysto. — Jutro: mgliście,
wietrzno, łagodnie.

Świadczenia przemysłowe.

Wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931, ministerstwo skarbu poleciło wszystkim izmom skarbowym, aby bezzwłocznie podały do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych według kategorii i klas miejscowości.

Jednocześnie ministerstwo skarbu poleciło wszystkim izmom skarbowym wydać urzędem skarbowym i kasom skarbowym zarządzenia, niezbędne do rozpoczęcia wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931. Nadto wydane będą zarządzenia, mające przede wszystkim na celu utworzenie pomocniczych kas skarbowych i zapewnienie płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

— **Dni przeciwgruźlicze.** Z Warszawy donoszą, że „Dni przeciwgruźlicze” rozpoczną się dnia 1 grudnia r. b. i trwać będą do 10 stycznia roku przyszłego. Przeprowadzona będzie akcja propagandowa w sprawie zwalczania gruźlicy i zbiórka pieniędzy za pomocą sprzedaży znaczka.

— **Okolicznościowe znaczki pocztowe.** Z okazji 100. rocznicy powstania listopadowego zarządził minister poczt i telegrafów wprowadzenie w obieg okolicznościowych znaczków pocztowych o wartości 5, 15, 25 i 30 groszy. Rysunek każdego z wymienionych znaczków pocztowych przedstawia sylwetki 2 żołnierzy, idących do ataku, między nimi widnieje orzeł z rozpostartymi skrzydłami. W górnej części rysunku, z prawej strony, umieszczony jest napis: „29. XI. 1830 Grochów Iganie”.

— **Cło wywozowe od pierza i puchu.** W myśl rozporządzenia, ogłoszonego w nr. 70 „Dziennika Ustaw” (pozycja 556) wprowadzono z dniem 14-go października b. r. cło wywozowe na pierze w wysokości 1000 złotych od 100 kg brutto, oraz na puch z ptaków wszelkich w wysokości 3000 złotych od 1000 kg brutto. Pierze, względnie puch, oczyszczone lub odfakowane, wywożone na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu, jak również pierze wszelkie i puch nieoczyszczone lub nieodfakowane w drodze wyjątku za pozwoleniem ministerstwa skarbu bez cła. Pierze i puch, zawarte w poduszkach i materacach, wywożone nie w celach handlowych, jest wolne od cła.

— **Ochrona przyrody.** Wobec braku osobnej ustawy o ochronie przyrody, której projekt nie uzyskał jeszcze mocy obowiązującej, oraz wobec zwiększającego się z roku na rok zakresu pracy na polu ochrony przyrody, ministerstwo wyznało religijnych i oświecenia publicznego zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych

z prośbą o zwrócenie uwagi pp. wojewodów na odnośne rozporządzenia oraz o polecenie urzędowi szybkiego i życzliwego ustosunkowania się do nagłych i niecierpiących zwłoki spraw, związanych z ochroną przyrody.

Przypomnienie rozporządzeń dotyczących m. in. rozporządzeń następujących: o prawie łowieckim, o zagospodarowaniu lasów państwowych i lasów prywatnych, o opiece nad zabytkami, o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, o ochronie zwierząt i wreszcie rozporządzenie, zmieniające ustawę o uzdrowiskach.

Województwo śląskie

* **Rynek pracy na Śląsku.** Urząd wojewódzki donosi: w czasie od 23 do 29 października b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 57 osób i wynosiła 38,113 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 5,953, hutnictwo 1,526, hutnictwo szkła 22; przemysły: metalowy 4,130, włókienniczy 692, budowlany 2,341, papierniczy 96, drzewny 445, ceramiczny 307, chemiczny 71. — Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1,188, niewykwalifikowanych 19,283, rolnych 18, umysłowych 2,041. Uprawionych do pobierania zasiłku było 17,717 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 6,155 osób.

* **Zmiana statutu Spółki Brackiej.** Zarząd Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach — jak donoszą pisma — zmienił paragraf 70 statutu w ten sposób, że specjalne świadczenia na rzecz inwalidów podwyższono na 70 złotych miesięcznie. Dodatki dla członków rodziny wynoszą 5 złotych miesięcznie.

Zmiana ta o tyle jest korzystna, że także żywicieli rodzin otrzymują w hutach żelaznych węgiel w tej samej ilości, co robotnicy żonaci. Pod nazwą „żywiciel” należy uważać takiego pracownika, który żywi niezdolnych do zarobkowania członków rodziny, na przykład siostry, dziadków, których dochody nie przekraczają miesięcznie 70 złotych — pod warunkiem jednak, że żywiciel mieszka razem z osobami, które utrzymuje.

Z Katowickiego

Katowice. (Przedstawienie teatralne). Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej przy kościele N. M. P. w Katowicach urządza w niedzielę 9 listopada w sali domu związkowego przedstawienie teatralne. Odegrany zostanie dramat historyczny w 5 aktach p. t. „Królowa umiera.” Zarząd stowarzyszenia uprasza o liczny udział.

— (Z organizacji ogrodników.) Zarząd Towarzystwa ogrodniczego im. J. Ligonia w Katowicach, urządził w Izbie rolniczej cykl wykładów ogrodniczych dla członków towarzystwa na rok 1930. Ostatni wykład wygłosił p. Włosik przy licznych udziałach członków w sali w „Tivoli”. Po dyskusji referent wezwał członków towarzystwa do wzmoczonego sadzenia drzew owocowych w ogrodach domowych, działkowych oraz dochodowych. Zebraniu przewodniczył prezes Władysław Grudziński.

— (Sprzeniewierzenie.) Urząd śledczy w Katowicach donosi: Policja w Bytomiu uwiadomiła katowicki urząd śledczy, że 24-letni urzędnik pocztowy Ryszard Myszor z Żebowic, powiat oleski, sprzeniewierzył 27 tysięcy marek na szkodę urzędu pocztowego. Niesumienne urzędnik zbiegł. Istnieje przypuszczenie, że przekroczył on granicę polsko-niemiecką i przebywa w tutejszej okolicy.

Brzezinka w Katowickim. (Zebranie ogrodniczo-pszczelarzskie.) W sali restauratora Badury na Podlaryszu odbyła się niedawno

wieczornica werdunkowa towarzystwa ogrodniczo - pszczelarzskiego. Referent Izby rolniczej Włosik wygłosił referat o ochronie ptaków. — W dniu 26 października odbyło się zebranie wyżej wymienionego towarzystwa. Ten sam referent Izby rolniczej przemawiał na temat: „Raciborski system uprawy warzyw”, wskazując na wysokie dochody ogrodników, zamieszkających w okolicy Raciborza. W wielu okolicach województwa śląskiego — oświadczył referent — możnaby zaprowadzić raciborski system uprawy jarzyn, a temsamem podźwignąć dobrobyt ogrodników. Również robotnicy, zamieszkali w obwodzie przemysłowym, nie kupowaliby towaru zagranicznego. Dyskusja objęła również sadownictwo i pszczelarstwo. Po dłuższych obradach uchwalono udział w wystawie ogrodniczej w roku 1932 ku uczczeniu 10-lecia przyłączenia części Śląska do Polski. Celem uczczenia 25 rocznicy śmierci ks. Dzierżona, pszczelarza o sławie światowej i naszego ziomka w roku 1931, towarzystwo weźmie udział w ogólnopolskim kongresie pszczelarzkim w Katowicach. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele państw słowiańskich.

Welnowiec w Katowickim. (Dalsze wydalenia robotników.) W najbliższych dniach zostaną zwolnieni z pracy wszyscy robotnicy, którzy przekroczyli 65-ty rok życia, zatrudnieni w cynkowni „Hohenlohego” w Welnowcu.

Chorzów w Katowickim. (Walka o samodzielność gminy.) toczy się bez przerwy. Miasto Królewska Huta czyni bezustannie zabiegi, by zjednać ojców gminy dla sprawy przyłączenia gminy do miasta. Nasi radni gminni nie idą jednak na żadne obietniczki mieszczan. Przeciwnie naszym chorzowianom jest lepsza do twarzy samodzielność, ponieważ zostanie przez nią zatrzymany charakter wiejski, nasze piękne stroje ludowe, piękne obyczaje i zwyczaje wiejskie, a nadto i korzyści materialne wynikające z samodzielności. Gdy bowiem gmina utraci samodzielność i stanie się dzielnicą miasta Królewskiej Huty, natenczas niema widoków dalszego rozwoju. Obecnie dzięki korzystnym warunkom materialnym gmina ma wszelkie możliwości rozwoju. Może budować domy mieszkalne i rozbudowywać sieć swoich ulic, co na wypadek połączenia z miastem Król. Huta nie jest wcale możliwym. Opinia publiczna jest po stronie ojców gminy, do których mamy pełne zaufanie, że interesów naszych będą bronili do ostatniej chwili.

Michałkowice w Katowickim. (Trup na torze kolejowym.) W odległości pół kilometra od przystanku kolejowego Michałkowice — Bytków, w kierunku Chorzowa, znaleziono trupa mężczyzny. Policja stwierdziła, że są to zwłoki 21-letniego Alfreda Czarnieckiego z Siemianowic, ulica Piaskowa 6. Istnieje przypuszczenie, że Czarniecki rzucił się pod pociąg celem odebrania sobie życia. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

Siemianowice w Katowickim. (Chcieli policjanta rozbroić.) August Kandzia, lat 21, i jego współnik Maksymilian Matys, obaj z Siemianowic, zaczęli posterunkowego policjanta, pełniącego służbę na ulicy Mysłowickiej — chcąc go rozbroić. W obronie własnej policjant sięgnął po szablę, raniąc Kandzię w rękę i głowę. Rannego opatrzył lekarz w miejscowym szpitalu.

— (Śmiertelny wypadek.) W hucie Laury w Siemianowicach wydarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Kierownik dźwigni, Paweł Poloczek, lat 46, spadł z wysokości 10 metrów na żelazne blachy. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Śmierć zaskoczyła Poloczka podczas wykonywania pracy zawodowej.

— (Nagły zgon.) Zamieszkały przy ul. Wandy 25 w Siemianowicach 45-letni Aleksey Morgała, zmarł nagle we własnym mieszkaniu. Przyczyny śmierci dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki odstawiono do lecznicy brackiej.

Matki! Chronieć dzieci

przed zarażeniem się
przeziębieniem, anginą
bólami gardła

zapomóż
Panflaviny
w PASTYLKACH.

Do nabycia we wszystkich aptekach



Z Król. Huty

Królewska Huta. (Przedstawienie teatralne.) Arcybractwo modlitwy i straży honorowej N. Serca Jezusowego przy parafii św. Barbary w Królewskiej Hucie, urządza w niedzielę 9 listopada w sali sierocińca przy ulicy św. Piotra przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka na tle religijnym. Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty zysk przeznaczony jest na zakup nowych ornatów. Uprasza się o liczny udział parafian.

— (Oszustwo wekslowe.) Róża Steinlauf, lat 23, została przytrzymana przez policję w Królewskiej Hucie. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem dokonania oszustw wekslowych w wysokości 5 tysięcy 300 złotych na szkodę kupca K. Feiflera w Królewskiej Hucie.

— (Napać i kradzież.) Planty hutnicze w Królewskiej Hucie były w tych dniach widownią zuchwałego napadu. Niejaki Roman Biegus zaczął 24-letniego robotnika Wacława Nikodema, uderzył go w głowę jakimś tępym przedmiotem, poczem skradł mu 5 złotych. Biegusa osadzono w areszcie policyjnym.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Bezrobotny Jan Stanowski upadł na bruk ulicy obok kościoła św. Józefa w Królewskiej Hucie, przyczem złamał sobie rękę. Karetką pogotowia odstawiono go do szpitala miejskiego.

Z Świętochłowickiego

Świętochłowice. (Z Kasyna Polskiego.) W ubiegłą środę w sali Kasyna Polskiego w Świętochłowicach kapitan rezerw Popiołek wygłosił drugą część referatu p. t.: „Wycieczka Wisła od Przemszy do Warszawy.” Ostatnią część tego referatu wygłosi w środę, dnia 5 listopada o godzinie 20 w sali Kasyna Polskiego w Świętochłowicach.

— (Skutki nieostrożności.) Przed kilku dniami wybuchł pożar w piwnicy domu przy ulicy Aptecznej 10. Pożar został stłumiony przez straż pożarną. Winę ponosi lokatorka W. Bendkowska, gdyż weszła do piwnicy z otwartym światłem, od którego zapaliła się słoma.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickim. (Włamanie do magazynu.) Podczas jednej z ubiegłych nocy donokano włamania do magazynu kolejki elektrycznej. Włamywacze skradli przeszło 2 centnary metalu żelazkowego. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na 800 złotych.

Chropaczów w Świętochłowickim. (Samobójstwo.) Robotnik Piotr Lelonek, zamieszkały przy ulicy Hutniczej 16, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyny popełnienia rozpaczliwego czynu dotychczas nie ustalono. Lelonek nosił się z zamiarem samobójstwa już od dłuższego czasu.

Godula w Świętochłowickim. (Napad rabunkowy.) Gdy 17-letni woźnica Gwidon Benisz z Łagiewnik przechodził późno wieczorem obok młyna szombierskiego, został napadnięty przez uzbrojonego w broń palną mężczyznę. Pod groźbą zastrzelenia napastnik zrabował Beniszowi 700 złotych. Po dokonanej napaści rabunkowym opryszek oddalił się szybko i znikł w ciemnościach nocy. Policja jest na tropie bandyty.

Chebbie w Świętochłowickim. (Zakładanie ogrodów działkowych.) Ruchliwy Związek hodowców drobiu i ogrodników działkowych

zakłada przy nowej kolonii mieszkalnej w Chebziu szereg ogrodów przydomowych. Referent p. Włosik zbadał kolonię i projektowane ogrody przydomowe, udzielając wskazówek na miejscu i uzgadniając z prezesem p. Jedroszem projekty ogrodowe i sadów. Zarząd główny Związku wystawił sobie dobre świadectwo przez zainicjowanie zakładania ogrodów.

Ruda w Świętochłowickiem. (Skutki niezgody.) W domu sypialnym kopalni „Wolfgang” wyłoniła się sprzeczka pomiędzy robotnikiem Janem Kofykiem a Władysławem Jaśkiewiczem. Kofyk pchnął swego przeciwnika nożem. Rannego odstawiono do szpitala brackiego w Rudzie.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Walka policjanta z awanturnikami.) Paweł Blenda i brat jego Adolf, oraz trzech ich kolegów zaczęli posterunkowego, który pełnił służbę na ulicy Szkolnej. Jeden z awanturników rzucił się na policjanta i uderzył go w głowę jakimś twardym przedmiotem. W obronie własnej posterunkowy sięgnął po szablę, raniąc napastnika. Nazwiska jego dotychczas nie stwierdzono.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Posiedzenie rady miejskiej.) W poniedziałek 3 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej. Burmistrz p. Weber wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem członków rady wprowadził w urząd. Nastąpił wybór biura. Wyborami kierował ze starszeństwa p. Wiktor Mandrysz. Wybrani zostali: Prus jako przewodniczący, Wilczyński zastępca przewodniczącego, Śmiatarek sekretarz, Miera zastępca sekretarza.

— (Samobójstwo.) Kierownik parowozu Alojzy Brzoska, lat 54, zamieszkały w Rybniku, rzucił się pod pociąg towarowy, zderzając z Rybnika do Wodzisławia. Koła pociągu odcięły mu głowę od tułowia. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala św. Juliusza w Rybniku.

Zory. (Wynajęcie polowania.) Polowanie okręgu południowego i północnego w Żorach, obejmujące około 7 tysięcy mórg, w tem około tysiąc 800 lasu, wydzierżawione zostanie dnia 7 grudnia roku bieżącego o godzinie 3 po południu w sali rady miejskiej w Ratyszu.

Ruptawa w Rybnickiem. (Pożar.) Z nieznaney przyczyny wybuchł pożar w obejściu Ludwiki Zdziebłowej. Ogień zniszczył chlew, przyczem bydło doznało poparzeń. Policja wdrożyła dochodzenie celem stwierdzenia przyczyny wybuchu ognia. — Przy tej sposobności donosimy, że w Żorach zniszczył pożar stodołę Wiktorii Czajowej. Szkoda wynosi 7 tysięcy zł.

Wilcza w Rybnickiem. (Daremna wymówka.) Mężatka Anna M. z Wilczy odpowiadała przed sądem powiatowym w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucił jej, że przemyciła przez granicę dwie butelki „Maggi”. Pod sądna oświadczyła, że butelki znalazła na polu i właśnie skierowała swe kroki w kierunku urzędu celnego, aby znaleziony towar oddać urzędnikom celnym. Niestety — mówiła dalej oskarżona — zamiar swego wykonać nie mogła, gdyż została przytrzymana przez patrol straży granicznej, a podczas rewizji osobistej butelki znaleziono. Sąd nie wierzył oskarżonej i skazał Annę M. na 220 złotych kary pieniężnej.

Z Tarnogórskiego

Tarnowskie Góry. (Zabity przez prąd elektryczny.) Na polach pomiędzy Tarnowskimi Górami a Nakłem znaleziono trupa 22-letniego Ottona Nowaka. Zwłoki leżały obok słupa, który potrzynuje przewody elektryczne. Istnieje więc przypuszczenie, że Nowak został zabity przez prąd elektryczny.

Z Lublinieckiego

Lubliniec. (W sprawie budowy nowej szkoły.) Miasto Lubliniec

Giełda.

Ceny za produkty rolne

z dnia 4 listopada 1930 r.
(Podane przez firmę „Raiffeisen”, hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg. żyto krajowe zł. 21.00—22.00, żyto na wywóz 23.00—24.00, pszenica krajowa 31—32, pszenica na wywóz 39.00—40.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28.00—32.00, owies krajowy 22.00—23.00, owies na wywóz 25.00—26.00.

Passze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. zł. 26.00—27.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 25.00—26.00, makuch lniany zł. 32.00—33.00, makuch rzepakowy zł. 25.00—26.00, otręby żytnie zł. 12.50—13.00, otręby pszenne zwy-

kłe zł. 14.00—15.00, otręby średnio-grube 15.00 do 16.00, słoma prasowana żytnia 5.75, słoma prasowana pszena 5.75, słoma prasowana owsiana 5.75, siano łakowe prasowane lub luzem 12.50 do 13.50. Usposobienie spokojne!

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 3 listopada 1930 r.

Dolar amerykański 8.89 zł. Funt szterlingów angielskich 43.21 zł. 100 franków francuskich 34.90 zł. 100 szylingów austriackich 125.38 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 franków szwajcarskich 172.70 zł. 100 guldenów holenderskich 358.36 zł. 100 leji rumuńskich 5.36 zł.

Z całej Polski.

Kraków. (Kara śmierci.) W dniu 21 stycznia 1930 r. we wsi Wadowie, powiatu krakowskiego, Michał Piskorz zastrzelił w biały dzień Józefę Czajkównę, córkę miejscowego gospodarza. Zbrodniarz chełpił się przed spotkanymi mieszkańcami wsi i groził, że tak samo rozprawi się i z rodzicami swej ofiary. Powodem morderstwa była zemsta za to, że Czajkówna odmówiła mu swej ręki, oraz że jej rodzice nie chcieli słyszeć o małżeństwie córki z pijakiem i awanturnikiem, jakim w opinii miejscowej był Piskorz. Po dokonaniu zbrodni Piskorza po kilku dniach ujęto i sąd przysięgłych w Krakowie 25 czerwca 1930 r. skazał go na karę śmierci. W tych dniach Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok zatwierdził.

Kalisz. (Świątokradztwo.) Niedawno okradziono kościół parafialny w Moszczenicy, zaś w niedzielę wieczorem zakradli się świątokradcy do kościoła w Kaliszu i zabrali wota i różne przedmioty wartości 1000 złotych. Jako podejrzanego o to ostatnie świątokradztwo aresztowano w Kaliszu notorycznego złodzieja Lorentowicza.

Poznań. (Strasza tragedia.) W tych dniach w Poznaniu w mieszkaniu przy ulicy Traugutta 11 wydarzył się okropny wypadek. Oto pani Witkowska, chowając z polecenia męża browning do szafy, nie zauważywszy, że rewolwer był nabity i niezabezpieczony, spowodowała tragiczny strzał, który ugodził jej półtorarocznego synka w czoło. Śmierć dziecka nastąpiła na miejscu. Przerazenie matki, która zabiła przez nieostrożność własne dziecko, było straszne. Ze łzami rozpacz rzuciła się ona na stygnące zwłoki — tak, że nie można było jej od nich oderwać. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Odolanów. (Wielki pożar.) We dworze w Tarchalach, powiat odolanowski w Wielkopolsce, wybuchł pożar w majątności ks. Radziwiłła z Antonina; spłonęła tam stodoła. Majątek dzierżawił p. Zygmunt Strzyżewski. Straty ocenia się na około 40 tys. zł. Przyczyny powstania ognia nie udało się ustalić.

Mogilno. (Ojciec postrzelił syna.) Właściciel gospody w Mogilinie, Mnichowski, w czasie sprzeczki z synem wystrzelił do niego z dubeltówki i ranił go nabojem śrutowym w lewą rękę i wątrobę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że rany nie zagrażają jego życiu.

Gorlice. (Zastrzelił złodzieja.) Posterunkowy policji w Rzepienniku Strużewskim, powiat gorlicki w wschodniej Małopolsce, ścigając poszukiwanego za włamanie do urzędu w Kobylance Franciszka Biełka, dał do niego trzy strzały z karabinka. Ostatni strzał położył uciekającego złodzieja trupem.

Warszawa. (Samobójstwo uczonej.) Pisma warszawskie donoszą z Nadwornej, że 16-letnia gimnazjastka H. Teitelówna odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Dziewczyna popełniła samobójstwo po sprzeczce z matką. Rewolwer był własnością ojca. Samobójczyni nie pozostawiła żadnych listów.

Lublin. (Skazanie komunistów.) Sąd okręgowy w Lublinie wydał wyrok na kilku komunistów. Skazani zostali za działalność antypaństwową. Abram Szafirsztajn. Jerzy

Dubczak, Jodka Luxemburg na 8 lat ciężkiego więzienia. Władysław Wojtowicz na 6 lat więzienia, dalej Słowkowski Andrzej, Poliński Władysław, Zbiczak Stanisław, Falon Tomasz, Baumgarten Rachmil, Goldbaum Berek i Holc Moszek na 4 lata więzienia oraz Dzierba Michał, Wątróbka Władysław, Urfirer Ruchla i Walera Lejba na 2 lata ciężkiego więzienia.

Wilno. (Strzelając do dzłka, — zastrzelił szwagra.) Podczas polowania w gminie Eyszyszki na Wileńszczyźnie, zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Niejaki J. Misior, strzelając do dzłka, wynierzył broń tak nieszczęśliwie, że położył trupem własnego szwagra, J. Łukasiewicza. Przerazony wypadkiem Misior począł uciekać, a wtedy rozjuszony dzik dopadł go i poszarpał mu kłami plecy. Nieszczęśliwego łowcę przewieziono w heznadziejnym stanie do szpitala.

Z dalszych stron.

Berlin. (Kradzież w parlamencie niemieckim.) Z biblioteki parlamentu skradziono w tych dniach przechowywany w stalowej szafie, oryginalny dokument konstytucji niemieckiej z r. 1849, karykatury polityczne z r. 1848, oraz ilustrowaną historję obyczajności niemieckiej w czasie wojny światowej, pióra seksuologa niemieckiego Magnusa Hirschfelda.

Essen. (Jajecznicza z 80 tysięcy jaj.) W mieście Essen spłonęły doszczętnie dwa z drzewa zbudowane magazyny. Magazyny mieściły 80.000 jaj i kilkanaście centnarów masła, które padły pastwą płomieni. Ogólna szkoda wynosi 17.000 marek. Pożar powstał przez to, że kilkoro dzieci bawiło się tam zapalkami.

Londyn. (Cudowna dzwonnica.) Niedawno w jednej z małych miejscowości angielskich Stoke Poges, wieczorem zgromadził się wielki tłum ludzi przed kościołem. Nie działało się nic osobliwego, tylko z wieży kościelnej rozlegał się głos dzwonów, który płynął w dal, ponad wioską... Ale oto nagle, ku niezmiernemu zdziwieniu tłumu, dźwięk dzwonów zaczął się mnożyć, łączyć się z szeregiem niewidzialnych dzwonek. Oto słuchać harmonje dzwonów westminsterskich, a znów za chwilę słynne dzwony Yorku grają potężną pieśń... Ludzie oniemieli z zachwyty i zdziwienia. Ta zagadka wkrótce się wyjaśniła. Miejscowy ksiądz, radioamator, spłatał swoim parafianom wspaniałego figla. Oto zainstalował on na dzwonnicy gigantofon Marconiego, poczem ustawił tam doskonały gramofon z amplifikatorem radiowym i nadał słynne koncerty dzwonów nagrałe na płyty gramofonowe. Złudzenie było zupełne.

Nadesłane.

Gorzyce. W dniu ślubu dnia 4-go b. m. nowożeńcom Konradowi i Helenie Michnikom z domu Wierzchowskich życzy błogosławieństwa Bożego, oraz wszelkiej pomyślności

Agentura „Katolika”
Wincenty Klapuch,
Krzyżkowie.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 5 b. m. „Palestrant” o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 6 b. m. „Straszny Dwór”, o godz. 19.30.

Sobota, dnia 8 b. m. „Kopciuszek” dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 8 b. m. „Marta” premjera, o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 5. listopada „Wicek i Wacek” Król. Huta o g. 15.30 i 19.30.

Czwartek, dnia 6 listopada „Kopciuszek” Bielsko o godz. 15.30 i 19.30.

Piątek, 7 listopada „Wicek i Wacek”. Bytom, o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 10 b. m. „Skalmierzanki”. Zabrze, o godz. 19.30.

KRONIKA

Zjazd dyrektorów kolejowych.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd dyrektorów kolei państwowych. Przewodniczył minister kolei Kühn. Na zjeździe omawiano sprawy bieżące. Minister Kühn zwrócił uwagę uczestnikom zjazdu na konieczność zastosowania jak najdalej idących oszczędności w gospodarce kolejowej nie tylko w dziedzinie wydatków dużych, ale i małych. Konieczne to jest ze względu na utrzymanie ścisłej równowagi budżetu kolejowego, który walczy z trudnościami wobec pewnego zmniejszenia się wpływów z przewozu. Poza to poruszane były sprawy gospodarki zasobowej i sprawy mieszkaniowe. Omawiano również projekt wszczęcia szeroko zakrojonej akcji opieki nad kolejarzami gruźlikami, czyli suchotnikami. W sprawie tej poszczególni dyrektorowie dyrekcji przedstawia ministrowi swoje wnioski. Sprawa ta, łącząca się z poprawą warunków mieszkaniowych dla rodzin kolejarzów, była przedmiotem żywej dyskusji. Minister Kühn, który interesuje się żywo sprawą budowy mieszkań dla kolejarzy, polecił również przedstawić sobie wnioski i w tej sprawie. Wreszcie poruszano sprawy ułatwień i pewnych przywilejów dla kolejarzy, odznaczonych krzyżami Wirtuti Militari i Krzyżami Walecznych, oraz sprawę zbiórki funduszu wśród kolejarzy na budowę okrętu pod nazwą „Dar kolejarzy”. Obrady zjazdu zakończyły się w godzinach popołudniowych.

Ministerstwo kolei państwowych zarządziło na terenie całego państwa, aby pociągi pasażerskie odjeżdżały bez żadnych sygnałów dźwiękowych. Nowe rozporządzenie weszło w życie od 1 listopada roku bieżącego.

— **Organizacja wycieczek do Warszawy.** Wydział oświaty i kultury nawiązał porozumienie z jednym ze stowarzyszeń, zajmujących się sprawami turystycznymi, w sprawie organizowania wycieczek z prowincji do stolicy. Projekt ten opiera się na wzorach, zaczerpniętych z innych państw, w których organizuje się od czasu do czasu podobne pielgrzymki, mające na celu poznanie stolicy kraju przez wszystkich obywateli. Warszawa nie znana jest jeszcze ogromnej liczbie mieszkańców Polski, zwłaszcza nie znają jej włościanie, zamieszkali w zakątkach kresowych, zarówno wschodnich, jak i innych.

Opracowany jest wspólnie program, podług którego organizowane będą wycieczki, stosownie do pewnej kolejności terytorialnej. Poza ten program ten będzie dostosowany do zainteresowań i poziomu kulturalnego obywateli różnych warstw społecznych. Tak więc inny program będzie dla młodzieży kształcącej się w szkołach, inny dla grup rzemieślniczych lub właścicieli. Programy te różnią się będą przede wszystkim pod względem objaśnień, udzielanych wycieczkowiczom przez oprowadzających.

Brynów w Katowickim. (Wystawa drobiu.) W ubiegłą sobotę nastąpiło tu otwarcie wystawy drobiu. Wystawę zorganizował związek ogrodników działkowych i hodowców drobiu kopalni Wujek. Wspaniale przedstawiał się dział królików, w którym wyróżniały się t. zw. Belgijskie olbrzymy oraz pstrokate olbrzymy. Kilkanaście okazów zostało nagrodzonych, zaś właściciele ich otrzymali ładne upominki, które ufundowali miłośnicy hodowli drobiu.

Królewska Huta. (Wyłożenie list wyborczych.) Magistrat miasta Królewskiej Huty donosi, że za-
wierdzone spisy wyborców do seimu

i senatu Rzeczypospolitej zostaną wyłożone do publicznego przeglądu w czasie od 4 do 8 listopada 1930 roku włącznie, codziennie od godziny 12 do 18-tej w lokalach urzędowych obwodowych komisji wyborczych. Wyłożenie to ma tesame skutki, co dobre-
czenie rozstrzygnięcia komisji wybor-
czej zainteresowanemu wyborcy w
wypadkach reklamacyj. sprzeciwu i
zażalenia.

— **(Wydalenia z pracy.)** Po zastawieniu różnych robót sezonowych był magistrat zmuszony zwolnić z pracy 65 robotników. Prace te musia-
no odłożyć do wiosny przyszłego roku z powodu braku na ten cel niezbędnych
środków pieniężnych.

Świętochłowice. (Muzeum po-
wiatowe.) Powiat świętochłowicki
posiada od kilka lat własne muzeum.
Administracja powiatowa dokłada
wszelkich starań, by zbiory w muzeum
powiększyć. Wobec tego wzywa lud-
ność powiatu, za pośrednictwem zar-
ządów gminnych, do oddawania w
wydziale powiatowym w Świętochło-
wicach wszystkich starych dokumen-
tów, obrazów, monet i innych rzeczy,
posiadających wartość historyczną.
Niejednokrotnie na strychach leżą cen-
ne rzeczy, nie mające dla jednostki
wartości i są skazane na zupełne zni-
szczenie. Wszystkie zbiory muzealne
znajdują się w gmachu wydziału po-
wiatowego przy ulicy ks. Ficka nr. 1,
na pierwszym piętrze. Zwiedzanie mu-
zeum przez publiczność jest dozwolo-
ne i bardzo pożądane. Ludność po-
winna zaznajomić się z jego zbiorami,
które bezsprzecznie świadczą o sło-
wiańskim charakterze naszej ziemi gór-
nośląskiej.

— **(Karty ziemniaczane ode-
brać.)** Urzędy gminne w poszczegól-
nych miejscowościach wzywają miej-
scowych ubogich, tak samo urzędy po-
średnictwa pracy bezrobotnych powia-
tu świętochłowickiego, aby natych-
miast odebrali karty, które upoważnia-
ją do otrzymania ziemniaków na zimę.
Podział ziemniaków w wielu gminach
nastąpi w pierwszym tygodniu listopa-
da. Kto karty nie przedłoży, nie otrzy-
ma ziemniaków.

Pszczyna. (Targ na zwierzęta
domowe.) Następny targ na konie
i bydło w Pszczynie odbędzie się 27
stycznia 1931 roku.

— **(Powrócili z urlopu.)** Bur-
mistrz miasta Pszczyny p. Figna i ks.
proboszcz Bielok powrócili z urlopu.

Mikołów. (Utworzenie komi-
tetu uroczystości narodo-
wych.) W Mikołowie zawiązał się
komitet obchodu uroczystości narodo-
wych 12-lecia niepodległości państwa
polskiego, 10-lecia zwycięstwa nad
Wisłą oraz stulecia powstania listopa-
dowego. W jego skład weszli przed-
stawiciele miejscowego społeczeństwa
z burmistrzem Kojem i dyrektorem
Mydlarczykiem na czele. Komitet
uchwalił uczcić 12-lecie i 10-lecie w
dniach 8 i 9 listopada, zaś stulecie pow-
stania listopadowego 29 tegoż miesiąca.
Uroczystość 8 i 9 listopada rozpocznie
się capstrzykiem.

— **(Targ na konie.)** Następny
targ na konie i bydło w Mikołowie od-
będzie się w środę 5 listopada. Targ
kramny w czwartek 6 listopada.

Górne Łaziska w Pszczyńskim.
(Sprawy komunalne.) Na ostat-
niem posiedzeniu rady gminnej zbada-
no rachunki za instalację elektryczną,
poczem uchwalono 7 tysięcy złotych
na oświetlenie ulic. W Orzeszu wodo-
ciąg ma być przedłużony na koszt
gminy. Po ostrej debacie stawki czyn-
szu ustalono na 30 procent. Osobna
komisja rozpatrzy sprawy mieszkano-
we w gminie.

Kostuchna w Pszczyńskim. (Przed-
stawienie teatralne.) W po-
przednią niedzielę odbyło się stara-
niem Towarzystwa Polek w Kostuch-
nie przedstawienie amatorskie i zaba-
wa, z czego czysty dochód przeznaczono
dla biednych dzieci, przystępują-
cych pierwszy raz do Komunii św.
Odegrana została 3-aktowa sztuka
„Lunatyk”. Amatorzy wywiązali się
ze swych ról doskonale, to też publicz-
ność, wypełniająca salę po brzegi, nie
szczędziła im rzeszystych oklasków. Po
przedstawieniu przy dźwiękach dobo-
rowej orkiestry bawiono się ochocz-
o do późnej nocy. Amatorom za bezin-
teresowną pracę i poświęcenie się dla
naszego towarzystwa, składa zarząd
serdeczne „Bóg zapłać”.

Rybnik. (Koncert towarzy-
stwa śpiewu.) W niedzielę 9 listo-
pada odbędzie się na sali hotelu
„Świerkianiec” w Rybniku wielki kon-
cert chóru śpiewaczego „Seraf” z to-
warzyszeniem orkiestry. Początek kon-
certu o godzinie 7.30 wieczorem. Bę-
dzie to jedyny koncert w bieżącym se-
zonie. Zarząd towarzystwa śpiewu
„Seraf” uprasza o liczny udział roda-
ków i rodaczek z Rybnika i okolicy.
Bilety wcześniej nabyć można w księ-
garni M. Basisty, w dniu 9 listopada o
godzinie 6.30 przy kasie.

— **(Powódź w powiecie ryb-
nickim.)** Jak donieśliśmy, niektóre
gminy powiatu rybnickiego zostały
przed kilku dniami nawiedzone przez
powódź. W Godowie wystąpił potok
Szczotówka. Około 35 chałup zostało
zalanych wodą, a z około 20 mieszkań
ludzie musieli wyprowadzić się, gdyż
groziło im utopienie. Ci mieszkańcy
Godowa, którzy weszli na strychy do-
mów, musieli tam siedzieć o głodzie i
chłódzie. Drogi wymienionej gminy
były zalane wodą, mosty zerwane.
Bardzo ucierpiały miejscowości Niebo-
szowy i Ligota Tworowska. W Goł-
kowicach wystąpiła z brzegów Pio-
trówka, zalewając teren na przestrzeni
300 metrów. O większych powodziach
doniesiono z Radlina i Turzy, gdzie
Leśnica zalała drogi powiatowe. Przy-
kry widok przedstawiał się mieszkań-
com Moszczenicy, gdzie 25 domów by-
ło zalanych wodą. Pięć domów mu-
siano opróżnić wskutek niebezpieczeń-
stwa utraty życia bydła i domowni-
ków. W Kleszczowie i przy granicy
gminy Nowa Wieś-Zory woda zerwa-
ła mosty. Stawy Sobczyka, Brycha i
Nowaka również wylały. Właściciele
ich ponieśli dotkliwe straty, gdyż z
wodą odpłynęły ryby. W Knurowie
400 metrów toru kolejowego znajdo-
wało się pod wodą. Ruch kolejowy
był utrzymywany przez przesiadanie
na auta ciężarowe. Ruch towarowy
odbywał się przez Orzesze. Także w
mieście Rybniku woda zalała piwnice
kilkunastu domów, przedewszystkiem
przy rynku.

— **(Tablica pamiątkowa.)**
Przed przeszło 4 laty zmarł śp. ks.
proboszcz Brudniok, długoletni zawi-
adowca parafii rybnickiej. Dopiero te-
raz, dnia 1 listopada b. r. zaopatrzone
miejscie jego wiecznego spoczynku ta-
blica pamiątkowa.

Biertułtowy w Rybnickim. (Aresz-
towanie byłego posła.) Na sku-
tek nakazu prokuratury, były poseł do
sejmu śląskiego Jan Szulik z Biertuł-
tów, został aresztowany i osadzony w
więzieniu sądowym w Rybniku. Aresz-
towanie nastąpiło pod zarzutem upra-
wiania agitacji antypaństwowej. Jan
Szulik należy do stronnictwa Chrześci-
jańskiej Demokracji.

Radlin w Rybnickim. (Zapałki w
rękę dzieci.) Jak donieśliśmy, dnia
18 października szalał w Radlinie Górnym
pożar, który zniszczył stodołę gospodar-
za Sz. Polnika. Dotychczasowe śledztwo
ustaliło, że wybuch ognia spowodowali
7-letni Teodor Maksik i 9-letni Erwin
Grabiec, ponieważ bawili się zapałkami,
przyczem rzucili niedopałek do stomy, le-
żącej pod stodołą. W sprawie tej wnie-
siono skargę do sądu.

Lubliniec. (50-lecie Towarzy-
stwa Czytelní Ludowych.) Dnia
26 października odbyła się tu uroczy-

stość 50-lecia T. C. L. Po nabożeń-
stwie, odprawionem przez ks. prob.
Dwuceta odbyła się w „Hotelu Ślą-
skim” uroczysta akademja. St. Breliń-
ski wygłosił referat o działalności To-
warzystwa Czytelní Ludowych od za-
łożenia, aż do chwili obecnej. Przema-
wiali również przedstawiciele urzędów
i towarzystw. Do uświetnienia aka-
demji przyczyniły się w wielkiej mie-
rze występy orkiestry OO. Oblatów,
oraz miejscowego chóru kościelnego.

Bielsko. (Daremny trud.) W
nocy na 1 października weszli kasia-
rze do kancelarii związku gospodnio-
szynkarskiego przy ulicy Sobieskiego
w Bielsku. Włamywacze usiłowali
rozbić stalową kasę pieniężną, lecz nie
posiadali odpowiednich narzędzi. Z
tego powodu podziurawili tylko jedną
boczną ścianę szafy, poczem odeszli.
Zaznaczyć należy, że kasa była próżna.
Wskutek uszkodzenia szafy pieniężnej
wymieniony związek ponosi szkodę w
wysokości 300 złotych. — Tej samej
nocy dokonano włamania do składu
O. Palucha przy ulicy Batorego 9 w
Bielsku. Sprawcy przywłaszczyli so-
bie 60 litrów wódki i różne towary ko-
lonjalne. Wartość łupu złodziejskiego
ustalono na 2 tysiące złotych.

Pomorska wystawa drobiu.

V Pomorska Wystawa drobiu, gołę-
bi, kanarków, królików, psów i zwie-
rząt futerkowych odbędzie się — jak
donieśliśmy — w czasie od 8 do 12 li-
stopada w hali wystawowej przy ulicy
Bydgoskiej w Toruniu. Wystawa za-
powiada się okazać. Ogółem zgłoszono
2 tysiące 500 żywych okazów wszel-
kiego rodzaju kur, gęsi pomorskich,
perlic, indyków, kaczek, gołębi pocz-
towych i rasowych, kanarków, psów,
lisów srebrnych i czarnych, piżmow-
ców itp. Otwarcie wystawy odbędzie
się 8 listopada br. o godz. 10 przed po-
łudniem. Zwiedzający wystawę ko-
rzystają ze zniżki kolejowej w drodze
powrotnej do miejsca zamieszkania i to
w wysokości 50 procent ceny biletu
na wszystkie pociągi.

Biuro porady prawnej „Katolika”

będzie czynne w miesiącu listopadzie
b. r. w dniu następujące:

W Katowicach w Redakcji
„Katolika” przy ul. Św. Stanisława 4
(1 piętro) w poniedziałki 10 i 24 listo-
pada oraz w czwartki 6, 13, 20 i 27 li-
stopada tylko przed południem.

W Mikołowie w „Oberży Kra-
kowskiej” p. Kiela Jana, ulica Krakow-
ska 23 (przy targowisku) tylko w po-
niedziałek 17 listopada przed połud.

W Pszczynie u restauratora
p. Michała Zawiszy przy ul. Gotsmana
we wtorki (dni targowe) 11, 18 i 25
listopada tylko przed południem.

W Radzionkowie w domu kol-
porteru „Katolika” Jakóba Cichow-
skiego (przy targowisku) w środy 5,
12, 19 i 26 listopada tylko przed po-
łudniem.

W Rybniku w restauracji pana
Wieczorka przy ulicy Raciborskiej w
soboty 8, 15, 22 i 29 listopada tylko
przed południem.

Zaznaczamy jak najwyraźniej, iż
biuro porady prawnej jest czynne tyl-
ko w dniach wyżej podanych. W inne
dni nie udziela się porad. Do porady
można przychodzić tam, gdzie kaźde-
mu najdogodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za
przedłożeniem najnowszego kwi-
tu abonamentowego. Do zapytań li-
stownych należy załączyć na odpo-
wiedź znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Przychodźcie do na-
szych biur porad prawnych z pełnem
zaufaniem. Każdą sprawę załatwimy,
o ile jest to możliwe i zgodne z obo-
wiązującymi przepisami prawnymi.
Przychodząc do nas, chronicie się sa-
mi przed niesumiernymi pisarzami po-
katnymi, którzy za każde pismo każą
sobie dobrze płacić, a niejednokrotnie
sprawy załatwiają ze szkoda dla Was.

—::—

Jednomyślność niemiecka.

Skrajni nacjonaliści niemieccy zapowiadali przed wyborami do parlamentu Rzeszy, że będą prowadzili nieprzejednaną walkę o urzeczywistnienie swego programu. Główne punkty tego programu, to całkowite przekreślenie skutków przegranej wojny, a przede wszystkim rewizja granic, skreślenie zobowiązań wojennych, zwrot kolonii i zniesienie zakazu zbrojeń.

Oczekiwano powszechnie, że z chwilą zebrania się nowego parlamentu hitlerowcy rozpoczną natychmiast akcję. Wstępem do niej miał być wybór prezydenta parlamentu. Hitlerowcy oszołomieni wprost sukcesem, odniesionym w wyborach, wyobrażali sobie, że są obecnie panami położenia i chociaż nie stanowili w parlamencie najsilniejszego stronnictwa, jednak chcieli zagarnąć dla siebie tę godność. Nie udało im się jednak i prezydentem wybrany został socjalista. Wściekłość swą wyładowali na ulicach Berlina, rozbijając szyby w sklepach żydowskich.

To był pierwszy kubał zimnej wody w zetknięciu się z życiem. Nie udało im się też przeszkodzić odroczeniu sesji parlamentu, czego życzył sobie rząd i stronnictwa umiarkowane. Tak więc rozrząd hitlerowców został narażony do zahamowania.

Ale chęć ostrego występowania przeciwko istnjącemu porządkowi nie ustąpiła. Hitlerowcy skorzystali z obrad komisji spraw zagranicznych, aby pokazać swą wojowniczość. Postawili mianowicie wniosek obalenia traktatu wersalskiego, a wraz z komunistami zażądali natychmiastowego zaniechania wypłat odszkodowań.

Położenie stało się dla rządu bardzo krytyczne. Wprawdzie uchwały komisji nie są obowiązujące i muszą być potwierdzone przez parlament. Lecz już samo prowadzenie jawnej dyskusji w parlamencie nad takimi wnioskami — podczas gdy obrady w komisjach mogą być poufne — stanowiło mogło wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec. Rząd starał się więc wszelkimi sposobami nie dopuścić do uchwalenia wniosków komunistyczno-hitlerowskich. Jakich argumentów użył, nie wiadomo. W każdym razie jednak osiągnął to, że wnioski zostały odrzucone. Przyjęto natomiast wniosek, wzywający rząd do wystąpienia z protestem przeciwko zwlekaniu przez mocarstwa wykonania postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących ogólnego rozbrojenia.

Obrady komisji spraw zagranicznych i ich wyniki mają bardzo doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem dowodzą one nie poraż pierwszy, że obietnice, jakich radykalne stronnictwa nie szczędzą, aby pozyskać sobie zwolenników w bezkrytycznych masach, najczęściej nie są wcale urzeczywistniane. Okazuje się, że życie nie znosi tak łatwo gwałtownych wstrząsów i nie pozwala na eksperymenty. Wiedza, a w każdym razie wiedzieć powinni o tem ci, którzy rozbudzają w masach zbyt wielkie apetyty. I w tem tkwi nieuczciwość owych mniejszych lub większych przywódców, że wiedząc o niemożliwości spełnienia obietnic, rzucają je w tłum i okłamują go, malując przed jego oczyma obrazy rajskiej przyszłości, skoro tylko uda im się dojść do władzy. Grając na najniższych instynktach, aby dorwać się za wszelką cenę do rządów, obrzucają moralny poziom w szerokich masach, które wówczas ludzą się nadzieją zdobycia bogactwa i dobrobytu bez żadnego ze swej strony wysiłku. Niszczą temsamem wszelką chęć do żmudnej, wyteżonej pracy, która jest jedynym źródłem poprawienia sobie egzystencji tak w poszczególnych jednostkach, jak i całych narodów.

Takich niebezpiecznych obietnic nie szczędzili Hitlerowcy przed wyborami. Gdy przyszło jednak do ich zrealizowania, wówczas postawili wprawdzie odpowiednie wnioski, ale nie używali dla nich większości. Nietylko to! Rząd zdawał sobie sprawę, jak niebez-

pieczne skutki może Niemcom przynieść demagogia Hitlerowców, starał się więc ich nakłonić do cofnięcia wniosków. Widocznie argumenty te były dosyć silne, skoro hitlerowcy zdecydowali się zaniechać rozpoczętej akcji. Temsamem skompromitowali się nie słychanie. Jeśli bowiem tak poważne liczebnie stronnictwo występuje z jakimś wnioskiem, to powinno go zbadać dokładnie i rozważyć nietylko dobre, ale i ujemne jego strony. W takim jednak razie żadne argumenty nie powinny wpłynąć na zmianę postępowania. Tymczasem wystarczyła krótka rozmowa kanclerza z przywódcami, by skłonić ich do cofnięcia wniosku. Pokazuje się więc, że był on nie prześlany dostatecznie. Gdy zaś kanclerz wykazał jego szkodliwość, schowali do kieszeni swoją buńczuczność i zachowali się tak, jak tego praktyczne warunki życia wymagały. Jest to najlepszym dowodem, że frazesem życ można tylko na bardzo krótką metę.

Ale pod innym jeszcze względem obrady komisji spraw zagranicznych mają wielkie znaczenie. Jeśli hitlerowcy cofnęli swój radykalny wniosek, to niewątpliwie stało się to dlatego, że rząd ujawnił przed nimi swoje zamysły w dziedzinie politycznej, które przynajmniej częściowo musiały ich zadowolić. Nietrudno się domyśleć, co im powiedział kanclerz Brüning i minister spraw zagranicznych, Cur-

tius. Wskazał prawdopodobnie na to, że już sam fakt, wejścia do parlamentu tak znacznej liczby hitlerowców, wywołał zagranicą poważne zaniepokojenie. Byłoby zatem rzeczą nierozumną domagać się w takiej chwili spełnienia ich radykalnych żądań. Raczej wskazaniem jest przycichnąć, a natomiast przygotowywać odpowiednio grunt, by stopniowo zyskiwać ustępstwa. A zatem rząd chce trzymać się metody Stresemanna, która okazała się w praktyce skuteczną. Można więc z całą pewnością twierdzić, że rząd Brüninga dąży do tych samych celów, do jakich dąży hitlerowcy, tylko innymi drogami.

Dla zagranicy, a zwłaszcza dla Polski, jest to zupełnie obojętne, czy Niemcy dążą do odebrania utraconych prowincji natychmiast, czy dopiero po pewnym czasie. Główna rzecz, że nietylko nacjonaliści, ale i oficjalna polityka niemiecka nie różni się od siebie w swych celach. Z tego wszyscy Polacy zdać sobie muszą sprawę i być w odparciu żądań niemieckich, które przyjdzie muszą, tak jednomyślni, jak jednomyślnymi okazali się Niemcy w ataku.

Ta jednomyślność nietylko w celach, ale i w metodzie postępowania, jest dalszą znamieną cechą obrad komisji. Okazuje się, jak zdecyplinowanym jest naród niemiecki — od hitlerowców do skrajnych socjalistów —

gdy w grę wchodzi najżywniejsze interesy państwa. Mielśmy liczne tego przykłady, czy to w czasie wielkiej wojny, czy po wojnie. I niech nasi socjaliści nie starają się wmawiać, że ich niemieccy towarzysze, to przyjaciele, z którymi można chodzić pod rękę. Socjalista niemiecki jest takim samym nacjonalistą, jak pierwszy lepszy hitlerowiec. Dąży on tak samo do przekreślenia traktatu wersalskiego i pragnie oderwać Polsce jej odwieczne ziemie, byleby tylko przysporzyć potęgę państwu niemieckiemu. Nic to nie znaczy, że socjaliści zapewniali, iż wyobrażają sobie rewizję granic jedynie na drodze pokojowej. Jak przywdziali ochotnie mundur, gdy zwalczani przez nich cesarz nakazał mordować sąsiadów, tak i teraz chwycą za broń, gdy nacjonalizm niemiecki proklamować będzie wojnę z Polską o odebranie korytarza, Śląska i Poznańskiego.

Tej jednolitej sile niemieckiej Polska przeciwstawić musi zgodny wysiłek wszystkich swych obywateli. Niebezpieczeństwo zbliża się coraz szybszymi krokami, niema więc czasu do trawienia na wewnętrzne walki. Wszyscy dążyć powinni do popierania wysiłków marszałka Piłsudskiego, skierowanych ku wspólnemu wszystkim Polakom celowi — by Polska była silna i zdolna do odparcia ataków, jakie ją czekają.

Hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

Warszawa. W poniedziałek przed południem odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego tradycyjna uroczystość złożenia hołdu prochom Nieznanego Żołnierza przez przedstawicieli Prezydenta Rzplitej marszałka Piłsudskiego oraz szefa misji wojskowej francuskiej w Polsce p. Denain.

Na placu przed grobem Nieznanego Żołnierza ustawiła się kompania honorowa 30 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, naprzeciw zaś stanęła delegacja oficerska stacjonujących w stolicy oddziałów. O godz. 11 przybył na plac Marszałka Piłsudskiego przedstawiciel Prezydenta Rzplitej, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, witany hymnem narodowym. Po przejściu przed

frontem kompanii honorowej płk. Głogowski w towarzystwie zastępcy komendanta miasta i adiutantów złożył w imieniu Prezydenta Rzplitej na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z liści laurowych. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy.

W 20 minut potem wśród podobnego ceremoniału złożył w imieniu marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski.

O godz. 11.30 złożył w imieniu armii francuskiej i szefa misji wojskowej w Polsce wieniec płk. Prioux w towarzystwie oficerów misji francuskiej. W czasie tej ceremonii orkiestra odegrała Marsylianke. (Pat.)

Koncentracja w przemyśle ubezpieczeniowym.

Na podstawie informacji, zasiągniętych u źródła, dzielimy się z naszymi czytelnikami, interesującymi się kształtowaniem się stosunków gospodarczych w kraju, wiadomością o doniosłym wydarzeniu zwłaszcza dla krajowych stosunków gospodarczych z zakresu polskiej asekuracji, o wydarzeniu zasługującym tem więcej na uwagę, że przychodzi ono do skutku w okresie bardzo przykrego przesilenia gospodarczego.

Poważny polski koncern zakładów ubezpieczeń „Vesta”, w którego skład wchodziły towarzystwa ubezpieczeń „Vesta”, Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, zał. w roku 1873 i „Vesta” Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu, zał. w roku 1920, powiększył ostatnimi dniami grono skoncentrowanych u siebie zakładów przez wcielenie do koncernu zaprowadzonego dobrze wśród społeczeństwa Wielkopolski oraz i na reszcie obszaru Rzeczypospolitej „Poznańsko - Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Ski Akcyjnej w Poznaniu”, zakładu ubezpieczeniowego o dobrze ufundowanych podstawach finansowych, posiadającego liczne szeregi zwolenników, darzących go całkowitem zaufaniem.

W celu pozyskania „Poznańsko - Warszawskiego Towarzystwa” do koncernu, nabyły obie „Vesty” przeszło 75% jego akcji, zyskując przez to zgru-

powanie trzech poważnych prywatnych towarzystw ubezpieczeń możność skupienia u siebie poważnej ilości krajowych ubezpieczeń i zatrzymania w kraju o ile możliwości jak najwięcej pieniądza.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń, wchodząc w skład koncernu tworzonego wspólnie z obu „Vestami”, będzie działał dalej według dotychczasowego zakresu działania i pod dotychczasową firmą.

Wysuwający się rocznym zbiorem składki w sumie przeszło zł. 18 milionów na czoło polskich prywatnych zakładów ubezpieczeń, koncern „Vesta” przez przyjęcie „Poznańsko - Warszawskiego Towarzystwa” w skład koncernu jeszcze umocnił silną pozycję koncernu, który reprezentując teraz roczny zbiór składki około zł. 25 milionów przynosi ubezpieczonym tem realniejsze gwarancje i korzyści, zaś dla kraju tak pożądaną na polu polskiej asekuracji konsolidację. To też obu „Vestom” należy tylko przyklasnąć i pogratulować a nowemu koncernowi życzyć dalszego owocnego, dla polepszenia krajowych stosunków gospodarczych tak celowego rozwoju.

Dla uzupełnienia informacji należy jeszcze zaznaczyć, że zbliżenie się Poznańsko-Warszawskiego T-wa do „Vest” nastąpiło z inicjatywy Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Fantazje dziennikarza francuskiego

Paryż. W dzienniku „La Victoire” Gustaw Herve w dalszym ciągu broni swego planu rewizji Traktatu Wersalskiego, za cenę której powinno nastąpić, według niego ostateczne porozumienie między Francją a Niemcami. W ostatnim numerze swego pisma przyznaje, że przy opracowywaniu programu maksymalnych ustępstw, które należy poczynić na rzecz Niemiec dla pogodzenia ich z Francją, kosztowało go najwięcej spisanie punktu, dotyczącego się korytarza polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Prusacy byli aniołami, to pogodziłby się z małymi niewygodami, wynikłymi dla nich z istnienia korytarza polskiego, przez który dąży bez ustanku pociągi z Berlina do Królewca i z powrotem. Niestety — oświadcza Gustaw Herve — Prusacy i Niemcy są zwykłymi ludźmi. Można przypuścić, że pogodzą się oni z utratą Poznańskiego i Górnego Śląska, przyłączonych do Polski, jednakże trzeba niezwykłego zapasu złudzeń, ażeby wyobrazić sobie, że Niemcy zgodzą się kiedykolwiek na ostateczne oddanie polskiego korytarza, który dzieli ich państwo na dwie części.

Rozwścieczeni Niemcy rzucili się w objęcia sowiektów i czekają tylko odpowiedniej chwili, ażeby rzucić Rosję na Polskę, albo też napaść samym na naszych przyjaciół Polaków, których położenie geograficzne jest wysoce niebezpieczne. mają bowiem z jednej strony olbrzyma sowieckiego, a z drugiej olbrzyma niemieckiego.

Szlachetny błąd, popełniony przez Wilsona, Lloyda Georgea i Clemenceau'a, będzie miał pewnego pięknego poranku jako rezultat niezawodny, dokonanie nowego rozczłowiekowania Polski, a kto wie, może i nowy krwawy konflikt ogólnoeuropejski. Gustaw Herve powtarza dawną swą propozycję, aby Polska oddała korytarz, wzamian za przyłączenie Litwy do Polski, ostateczne zrzeczenie się Niemiec pretensyj do Poznańskiego i Górnego Śląska oraz danie Polsce gwarancji wojskowych ze strony Francji i Niemiec na wypadek ataku sowiektów. (PAT.).

Stulecie powstania listopadowego w Ameryce.

Chicago. Międzyorganizacyjny komitet obchodu 100-letniej rocznicy powstania listopadowego, reprezentujący 36 różnych organizacji i wszystkie parafie polskie w Chicago, uchwalił zaprosić na uroczystości prezydenta Hoovera, ambasadora Filipowicza i Paderewskiego.

Za współpracą z rządem.

Szereg organizacji społecznych i zawodowych w Warszawie wydał w tych dniach odezwę wyborczą. Zaznaczywszy, że niema innej sprawy, ponad zmianą ustroju, któraby w obecnej chwili była ważniejszą i pilniejszą, odezwa mówi:

Bez dobrego ustroju państwo staje się bezbronne, a praca milionowych warsztatów narażona jest na zmarnowanie. Pamiętajmy, żeśmy od niedawna poczęli żyć jako wolni. Jeżeli w zaraniu naszego bytu niepodległego nie ujmimy życia i pracy państwowej w twarde ramy ładu — nie położymy dobrych podwalin pod naszą przyszłość. Im prędzej mądrą konstytucję sobie nadamy, tem więcej pokoleń naszych będzie się mogło czuć bezpiecznie i spokojnie w swojej ojczyźnie pracować. Odrobić musimy straszliwe błędy sejmów. Pierwszy sejm obdarzył nas konstytucją złą, trzeci sejm obowiązku, jaki na nim ciążył, nie chciał spełnić i konstytucji nie naprawił. Partyjnicy, którzy w dotychczasowych sejmach liczną posiadali przewagę, praw ustalających, siłę i stałość władzy dać nie chcieli. Poselskie prawa i wolność potworzyli, poselskich praw i wolności bronili. Państwu praw do mocy odmawiali, anarchją i warcholstwem całego narodu bezpieczeństwu państwa chcieli grozić.

Chcemy mieć prawa, któreby siłę państwa wzmacniały i potęgowały. Taką konstytucję ojczyźnie mogą dać tylko ludzie, nie związani z dzisiejszymi partiami. Tylko oni przywilejów poselskich nie postawią wyżej nad dobro i przyszłość ogółu, tylko oni nie zabag-

nią sprawy w ślepej doktrynerstwie, przemądrzałych swarach i obłudnych i małostkowych szacherkach. Nie chcemy na ławach Izby ustawodawczych ludzi, którzy bezpłodną krytykę, złośliwe dokuczanie i wymuszanie ustępstw i targowanie się z państwem uważają za jedyną swoją misję. Pragniemy mieć w ciałach ustawodawczych ludzi, którzy nauczyli się działać w organizacjach społecznych, więc w najcenniejszych warsztatach pracy dla dobra ogółu. Musimy we wspólnej i ciężkiej pracy uporządkować wszystkie dziedziny naszego życia i umocnić podstawy naszego dobrobytu. Trzeba do tego, aby pomiędzy społeczeństwem a naszym własnym, polskim rządem utrwał się stosunek wzajemnego zaufania i współdziałania. Na czele rządu stoi człowiek, który całym swoim życiem i swymi czynami dał dowód, że pracował i pracuje dla dobra państwa i narodu. Marszałek Piłsudski odwołuje się do społeczeństwa, aby ono przez wybory wypowiedziało się, czy chce z nim Polskę ku wielkiej przyszłości, czy też przez słuchanie ludzi złych, zakłamanych, tę wielką pracę utrudnić. Musimy marszałkowi Piłsudskiemu w tej ciężkiej pracy dopomóc. Dlatego postanawiamy wypowiedzieć zdecydowaną walkę zakłamanemu partyjniactwu, wyteżyć nasze siły, by przekonać społeczeństwo, że ma ono obowiązek dopomóc marszałkowi w jego usiłowaniach uporządkowania państwa, musimy wyjaśnić i tłumaczyć, że społeczeństwo winno przy wyborach głosować na listę Nr. 1, na czele której stoi marszałek Piłsudski.

Kandydaci do Sejmu Śląskiego.

Do Okręgowej Komisji Wyborczej w Katowicach wpłynęło 10 list kandydatów na posłów do Sejmu Śląskiego: lista Nr. 1 — Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, czołowy kandydat prezydent miasta Katowic dr. Kęcur; lista Nr. 2 P. P. S. — dr. Ziółkiwicz, lista Nr. 3 — Deutsche Sozialistische Arbeits-Partei in Polen, Kowoll, lista Nr. 4 — P. P. S. Lewica,

Wargin, lista Nr. 5 P. P. S. frakcja rewolucyjna — Biniszkiwicz, lista Nr. 6 — Katolicki Blok Ludowy — Korfanty, lista Nr. 7 Polskich i Niemieckich Robotników G. Śląska — Tomiczek, lista Nr. 8 Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści) — Wiczorek, lista Nr. 10 Blok Bezrobotnych i Inwalidów — Gamza, lista Nr. 11 — Deutsche Wahl-gemeinschaft — Ulitz.

Aresztowanie Niemców.

Bydgoszcz. W dniu wczorajszym aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej 9 obywateli polskich, narodowości niemieckiej. Są to Oskar Wendler, zarządca dóbr hrabiego Kayserlinga w Wejherowie, Rudolf Schiemann fryzjer w Wejherowie, Ferdynand Taube w Wejherowie, Jan Suchecki kupiec w Wejherowie, Adolf Bartel, dyr. niemieckiej szkoły prywat-

nej, Gustaw Bamberg, kierownik niemieckiego Landundu, Julian Bradtke stolarz, Tatuliński rolnik, syn czołowego kandydata listy niemieckiej na Pomorzu i Rodenacker właściciel dóbr Celbowo. Aresztowanie poprzedziła rewizja w mieszkaniach aresztowanych, gdzie znaleziono wiele materiału obciążającego. (PAT.)

Rada państwa Rzeszy obraduje nad budżetem.

Berlin. Przy licznych udziałach premierów i ministrów krajów związkowych, przedstawicieli parlamentu i członków rządu niemieckiego rozpoczęła rada państwa Rzeszy obrady nad projektami ustaw, wchodzącymi w skład rządowego programu reform finansowych i gospodarczych. Rząd przedstawił radzie preliminarz budżetowy na rok 1931-32.

Na przedpołudniowym posiedzeniu jawnym kanclerz Brüning w dłuższym przemówieniu uzasadniał program rządowy, wskazując na wyjątkowo doniosłe znaczenie projektów ustaw. Kanclerz podkreślił, że program rządowy, zwłaszcza w zakresie reform finansowych, pozostaje w jaknajściślejszej łączności z polityką zagraniczną Niemiec. Każdy rząd niemiecki, bez względu na skład osobisty, dokła-

dać musi starań, ażeby wolność uzyskana przez Niemcy na skutek przyjęcia planu Younga, została w należyty sposób wykorzystana i zabezpieczona. Celem polityki gospodarczej i finansowej obecnego rządu jest rozszerzenie zakresu aktywności i swobody niemieckiej, polityki zagranicznej.

Wśród ogólnego poruszenia kanclerz z naciskiem oświadczył, że rząd oczekuje przyjęcia przedstawionego programu przez radę państwa Rzeszy w ciągu dni 14 i że nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na przedłużenie obrad.

Po przemówieniach ministrów Dietricha i Stegerwalda posiedzenie jawne zamknięto. Rada państwa Rzeszy przystąpiła do dyskusji nad poszczególnymi projektami ustaw na posiedzeniu tajnym. (PAT.)

Odpowiedzi redakcji

P. F. P. w Buj. Szkoła orkiestrowa istniała w Katowicach, ale wskutek niepowodzenia została zamknięta.

P. A. S. w L. Mimo dobrych chęci niemożna nie nadaje się do druku, gdyż nie odpowiada zasadom gramatyki i

poetyki. Na życzenie odesłamy go do naszej agentury w L.

P. T. J. 1930. 1. Defatygacja znaczy tyle co zmęczenie, a nie oznacza żadnej choroby. 2. Każdy kapłan, który zamierza pracować w kraju, musi zdać maturę gimnazjalną — i kształcić się dalej na wszechnicy. W seminarium duchownym przygotowuje się do

święceń kapłańskich. — Do pracy duchownej misjonarskiej jako kapłan — nie braciшек — misjonarz — nie zawsze są wymagane wyższe studia; wystarczy nauki w zakładach wychowawczych odpowiednich zakonów, zależy to od reguły zakonu. Po większej części szkoły w tych zakładach mają równy poziom nauki jak gimnazja, a kandydaci na kapłanów po przebyciu przepisanych lat nauki uczęszczają do zakładu na studia we wszechnicach, gdzie zdawają egzamina na wydziale teologicznym, a w seminarjach nabywają wiadomości potrzebnych do sprawowania czynności kapłańskich. — 3. Kandydaci na nauczycieli szkół powszechnych uczęszczają do seminarjów nauczycielskich, a kandydaci na kapłanów mieszkają w seminarjach duchownych. — Na resztę zapytań odpowiemy obszerniej w gazecie.

Polecamy Panu Michałowi Arctowi Słownik wyrazów obcych. Zawiera on objaśnienia 25 000 wyrazów, wyrażań i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i t. d. Cena w oprowie 8 zł. bez przesyłki. Do nabycia w księgarni L. Fiszer w Katowicach, ul. Poprzeczna.

Do Król. Huty. Nowy kurs gotowania nauki, szycia, haftu, książkowności i polskiego rozpoczyna się w Katowicach w pierwszych dniach listopada. Nauka trwa pół roku, lekcje odbywają się codziennie od godz. 2 do 7 po poł., a miesięczna opłata wynosi 15.00 złotych. Pośpiech zgłoszeń ko-

nieczny, ponieważ tylko kilka miejsc jeszcze jest wolnych. Zgłoszenia przyjmuje się w Katowicach przy ul. Gliwickiej nr. 1, I piętro na prawo.

P. G. Wodzisław. Należy stawić prośbę do wydziału skarbowego województwa śląskiego w Katowicach o zezwolenie na bezpośrednie uiszczanie opłat stemplowych od rachunków i pokwitowań.

M. P. Tychy. Opłata stemplowa na odwołanie przeciwko podatkowi w wysokości od 50 do 100 złotych wynosi 0.50 zł, ponad 100 zł 2 zł. Załączniki są wolne od opłaty stemplowej. Wnioskodawca nie ma prawa unieważniać znaczka stemplowego, w przeciwnym razie musi powtórnie uiścić opłatę stemplową.

M. F. Niedobczyce. 600 marek niemieckich z września 1918 roku równają się 462 złotom.

P. B. Lazarówka. 3000 marek niemieckich z lutego 1921 roku równają się 273 zł, a 30 000 marek polskich 231 złotom, 33 000 marek polskich z maja 221.10 złotom, 24 400 marek niemieckich z czerwca 2220.40 złotom, a marek polskich 122 zł.

F. R. Z. Adresów fabryk w odpowiedziach redakcji nie podajemy, gdyż należy to do działu ogłoszeń płatnych.

S. F. Krywałd. Należy zwrócić się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, Plac Wolności nr. 8.

E. T. Ch. 15. Trzeba udać się do starostwa w Świętochłowicach.

Wielki sezon radjowy.

Kierownictwa programowe stacji nadawczych całego świata pracowały usilnie nad ustaleniem programów najbliższego sezonu, nakreślając zasadnicze linie, których się trzymać należy. Każda radiostacja, opierając się na doświadczeniach ubiegłych lat, stara się podnieść swój poziom w trosce o rozwój radjofonii i pozyskanie dla radja coraz to nowych zwolenników.

Przed dyrekcją „Polskiego Radja” stało trudne zadanie opracowania możliwie na najwyższym poziomie stojącego programu, wobec uruchomienia z początkiem roku przyszłego olbrzymiej centralnej stacji nadawczej, która według zapewnień fachowców, słyszana będzie na detektor w całej prawie Polsce.

Bardzo interesująco przedstawia się sezon muzyczny „Polskiego Radja”. Kierownictwo muzyczne zapowiada szereg koncertów, w których wezmą udział siły pierwszorzędne o sławie światowej. Poza artystami i śpiewakami, których usłyszymy dzięki transmisjom koncertów z Filharmonii Warszawskiej, polskie stacje nadawcze transmitować będą w przyszłym sezonie kilkadziesiąt najświetlejszych koncertów międzynarodowych.

I tak w tej rewii talentów i sław błyszczeć będą takie nazwiska, znakomitości śpiewaczy jak Kiepus, słynni soliści-skrzypkowie, wiolonczeliści, pianiści i wreszcie kapelmistrze.

Wszystkich tych artystów, którzy znani są dobrze scenom operowym i estradowym całego świata, słuchać będą w całej Polsce za pośrednictwem

stacji centralnej i rozgłośni prowincjonalnych posiadacze aparatów detektorowych.

Zaznaczyć należy, iż z pośród wymienionych artystów takie sławy, jak Jan Kiepus, Paweł Kochański i Artur Rubinstein, wystąpią w reprezentacyjnych polskich koncertach międzynarodowych, które transmitowane będą przez wszystkie radiostacje europejskie.

Poza działem muzycznym przygotowuje „Polskie Radio” szereg sensacyjnych również i w innych działach programowych, a więc: w literackim i odczytowym.

Radio sprawiło, iż sztuka i to najwyższa sztuka przychodzić będzie sama do radjosluchaczy. Na szeroka skalę zakrojone poczynania „Polskiego Radja” przyniosą radość polski świat radjowy, który rozszerzy się ogromnie.

S P O R T.

O mistrzostwa Śląska związku młodzieży.

Piłka nożna: S. M. P. Świętochłowice (mistrzostwo północnej części Śląska) — S. M. P. Panewnik (mistrzostwo południowej części Śląska) 4:2 (1:0).

Palant: S. M. P. Bykowina (mistrz. półn. części Śląska) — S. M. P. Tychy (mistrz. połudn. części Śląska) 126:53.

O mistrzostwo Śląska Opolskiego I serii.

Piłka nożna: K. S. (Naprzód) Bytom — K. S. Mikołczyce 4:0 (3:0).

Ogłoszenia

Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądany skutek, jeżeli je nadaje się w gazecie, która nie tylko w obwodzie przemysłowym, lecz także i poza granicą tegoż obwodu jest mocno rozpowszechniona, a zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wiele korzyści.

Konsuma
— to czyste, aromatyczne, nieopakowane
mydło
w praktycznych kawałkach, dla wybrednych i oszczędnych Gospodyń!
Do nabycia w każdym sklepie!

Ilość posłów w poszczególnych parlamentach.

Największym parlamentem na świecie jest tak zwana Izba Gmin Wielkiej Brytanii, licząca 615 posłów, a była aż do niedawna jeszcze większą, bo liczyła aż 707 posłów przed wyodrębnieniem Irlandii. Drugim z rzędu jest francuska Izba Deputowanych, w której zasiada 612 posłów, podczas gdy senat liczy ich 314. Trzecie miejsce zajmuje niemiecki parlament czyli Reichstag, do którego teraz po raz pierwszy wybrano 577 posłów. Liczba posłów nie jest tam stała, tylko zależy od liczby głosów oddanych, licząc po jednym posle na każde 60 000 głosów. Czwartym z kolei jest sejm polski, w którym zasiada 444 posłów, podczas gdy senat liczy ich 111. Sejm w Italii liczy posłów obecnie 400, — przedtem było ich 535. — Wszystkie

inne parlamenty w Europie mają mniej niż 400 posłów, i tak: w Rumunii 387, — w Jugosławii, gdzie nie istniejąca chwilowo „Skupczina“ składa się z 315 posłów, — w Czechosłowacji 300, — w Bułgarii, Sobranie 273, — w Grecji 250, — we Węgrzech 245, — w Szwecji 230, w Finlandii 200, — w Szwajcarii 189, — w Belgii 187, — w Austrii 165. Poza Europą liczą: parlament japoński 467 posłów, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 435 i w Kanadzie 245.

Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, że w parlamencie niemieckim będzie zasiadać 39 posłanek, i to 18 socialistek, 11 komunistek i 4 z centrum. Tytu posłanek w parlamencie jeszcze nie widziano.

z Warszawy. — 17.45 Koncert kameramy. — 18.30 Humor. — 20.30 Koncert z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325 m., Gliwice, fala 253 m.: 11.35. 13.50 i 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert z Berlina. — 19.00 Koncert popularny. — 20.30 Operetka „Olly-Polly“. — 21.40 Koncert symfoniczny. — 22.45 Muzyka popularna i taneczna.

Berlin, fala 418 m.: 14.00—14.55 Płyty gramofonowe. — 16.00 Soliści. — 17.00 Pieśni ludowe. — 17.50 „Requiem i hymny“. — 20.00 Wieczór tańca. — 22.00 Sonata fortepianowa. Następnie koncert popularny.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. 12.00 Orkiestra. — 15.20 Płyty gramofonowe. — 17.00 Słuchowisko dla dzieci. — 19.35 Wieczór pieśni ludowych. — 21.30 Humoreska. — 21.40 Muzyka kameralna. Następnie płyty gramofonowe.

Piątek, dnia 7 listopada 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 15.35 „Kącik krótkofalowy“. — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.10 Opowiadki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „Wergiljusz“ (w dwutysieczną rocznicę urodzin). — 17.45 Koncert (w programie pieśni perskie i hinduskie). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „Początek i jej ustrój w przeszłości“. — 19.35 Prasowy dziennik radiowy. — 19.55 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej z okazji uroczystego otwarcia akademii muzycznej w Warszawie. — 21.30 Transmisja z Warszawy odczytu p. ministra skarbu. Po transmisji komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Sprawy towarzysów.

Królewska Huta. Zebranie Związku powstańców śląskich na powiat uchodźczy opolsko-oleski — grupa Królewska Huta, odbędzie się w piątek, dnia 7 b. m. o godz. 18 na sali Domu Polskiego w Królewskiej Hucie przy ulicy Wolności 64. Wobec ważnych spraw przybycie każdego członka jest konieczne. Zarząd.

Zwyczajne walne zebranie

dla członków niżej podpisanej spółdzielni odbędzie się

w niedzielę, dnia 9 listopada 1930 r.

o godzinie 5-tej po południu w lokalu bankowym przy ulicy Długiej nr. 11.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania rocznego za rok gospodarczy 1929, oraz sprawozdania za czas do 30. 10. 1930 r.
2. Odczytanie sprawozdania z dokonanej rewizji spółdzielni przez rewidenta Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu i powzięcie uchwał.
3. Przyjęcie bilansu na dzień 31. 12. 1929 r. i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Uchwalenie rozwiązania Spółdzielni, wybór 3 likwidatorów i ewtl. ustalenie wynagrodzenia dla tychże.

Świętochłowice, dnia 25 październ. 1930 r

Górnośląski Bank Depozytowy
(Oberschl. Depositenbank)

Spółdzielnia z odpow. nieogr. w Świętochłowicach. Później, przewodniczący Rady Nadzorczej.

Program radiowy.

Czwartek, dnia 6 listopada 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. — 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 15.50 Odczyt rządowy p. t. „Państwowy Instytut Eksportowy jako czynnik organizacji eksportu“. — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radia w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „Stanisław Staszic“. — 19.35 Komunikaty prasowe. — 19.55 Komunikaty. — 20.00 Feljton p. t. „Zagon korosteński“. — 20.15 Pogadanka radiotechniczna. — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko: „W zimowy wieczór“ — Eliza

Orzeszkowej. — 22.15 Pieśni. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Odczyt dla kobiet. — 12.35 Koncert szkolny. — 15.00 i 15.35 Komunikaty. — 15.50 Odczyt rządowy. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Muzyka skandynawska. 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.55 Płyty gramofonowe. — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 Pieśni. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisja z Warszawy. — 17.15 Odczyt z Wilna. — 17.45 Muzyka z Warszawy. — 18.55 Gawędy podhalańskie. — 19.10 do 19.55 Transmisja z Warszawy. — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.15 i 23.00 Transmisja z Warszawy. — 24.00 Hejnał z wieży Mariackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka poranna. — 7.15 Wiadomości z całego świata. — 12.35 Koncert szkolny z Warszawy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 15.50 Odczyt rządowy

Rocznik 61

1870 — 1931

Rocznik 61

„KATOLIK“ KALENDARZ DLA WSZYSTKICH NA ROK PAŃSKI 1931

Jest do nabycia w naszym wydawnictwie.

Tegoroczny kalendarz „Katolika“ jest starannie wykonany i obfituje w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są upiękzone licznymi obrazkami i ilustracjami.

BEZPŁATNE DODATKI:

Kolorowy obrazek, Ułan polski z czasów Księstwa Warszawskiego. — Kalendarz ścienny.

Treść jest następująca:

1. **Artykuły:** Naturalny podział czasu. — W 400-letnią rocznicę wieszcza Narodu Jana Kochanowskiego (z 2 obrazkami). — Jak wyglądał Jezus Chrystus — (1 ilustracja). — W zdrowym ciele — zdrowa i silna dusza (1 obrazek). — W setną rocznicę powstania listopadowego 1830/31—1930/31 ilustracja Wojciecha Kossaka bitwa pod Grochowem — obrona Olszyny. — Opolscy książęta Piastowie (5 obrazki). — O czym powinien pamiętać udający się na robotę do Niemiec? — Praca polska nad Bałtykiem (3 obrazki). — Kongres Eucharystyczny w Poznaniu (3 ilustracje J. Em. Kardynała i Prymasa Polski dr. Hlond, Polacy z Niemiec na przyjęciu u ks. Prymasa Hlonda, Metropolici i biskupi polscy w procesji eucharystycznej). — Z życia mrówek (4 rysunki). — Trzęsienia ziemi (3 ilustracje).
2. **Powieści i opowiadania:** Wielkanoc góralska (obrazków 3). — Włoczęga. — Polowanie na niedźwiedzia w Tatrach (3 obrazki). — Gdy konwale zakwitną. — Wśród brazylijskich Mohikanów (3 obrazki). — Starzec. — Dola i niedola górnik (2 obrazki). — Dziwactwo Anglika (1 obrazek). — Obyczaje Eskimoskie (1 ilustracja, rodzina mąż, dwie żony i 3 dzieci). Legenda o św. Magdalenie.
3. **Artykułiki mniejsze:** Dzieci ze Śląska Opolskiego na ferjach w Polsce (1 fotografia). — Z pobytu prezydenta Polski Mościckiego w Estonii (fotografia pana prezydenta). — Przewiatracz izby wasze. — Stary kościół w Kościeliskach pow. oleski (1 ilustracja). — Zwierzyna leśna w Polsce. — Smutna rocznica. — Kastowość w Indjach. — Wielki tydzień w Rzymie. — Wielcy ludzie żyją długo.
4. **Wiersze:** Wielbądź, duszo moja, Pana! Na dzień Nowego Roku. Widzicie tego starca. Struchlały las. Bajka o kasztelance. Górnicy. Wierzbą. Śmierć generała Sowińskiego. Pieśń sieroty — po stracie matki. Święty Jacek.
5. **Pouczenia i rady dla domu i gospodarstwa:** O mleku — o wyrobie sera —. Co należy czynić po gradobiciu. O zakładaniu łąk i pastwisk. Uwagi na czasie — o nawozach sztucznych.
6. **Zdania — Żarty — Zagadki.**
7. **Odpusty na Ziemiach Polskich. — 8. Jarmarki na Śląsku Opolskim, Wrocławskim, Lignickim, we Województwie śląskim i w całej Polsce.**
9. **Ogłoszenia.**

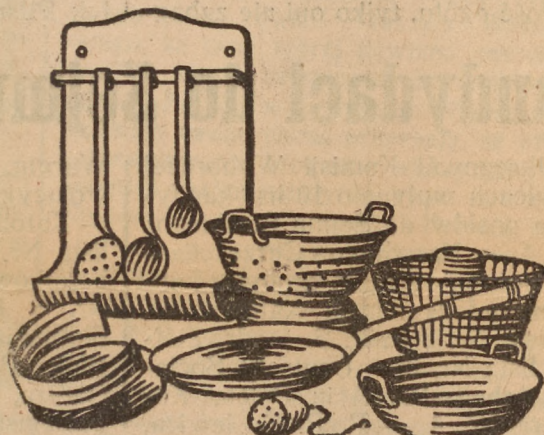
Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym a więc: Kalendarium świąt katolickich, kalendarz żydowski i różne rachuby czasu.

Cena pojedynczego kalendarza 1.50 Zł.

Odsprzedażom udzielamy wysoki rabat.

Zamówienia prosimy posyłać pod adresem:

„Książnica Katolicka“ Katowice, ul. św. Stanisława 4.



ATA

Henkla
proszek do szorowania
Ata czyści i gładzi wszystko

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Zórawia Nr. 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Zarzut

poczyniony p. Olejowej
cołam w myśl życzenia
i przeprasam.
Brzezinka,
dnia 25. X. 1930 r.
Rak P.

Ziola lecznicza

według przepisów
sławnych lekarzy, prze-
ciw chorobom żołądka,
kiszki, płuc, nerwów,
wątroby, nerek, pęche-
ry — hemoroidom —
upławom, obstrukcji,
kamieniom żółciowym,
kaszlowi, astmie, bledni-
cy, sklerozie, artrety-
zmowi, reumatyzmowi
etc. Żądajcie bezpłatnie
brozury pouczającej!
Adres: **Liszk-Apteka.**

Z powodu zlikwidowania interesu zupełna wyprzedaż mebli

wszelkiego rodzaju na spłaty na dogodnych warunkach.
Centrala mebli Antoni Solorz
Rybnik, Łony 11. Tel. 1104.

Karmelki

w wielkim wyborze poleca

Fabryka A. Piasecki S. A.
Kraków.

Przy zakupie prosimy zwracać baczną uwagę na firmę naszą.

SŁUCHACZE Kursów Ma-
larskich i Samouczy! Za-
dajcie prospektów i ka-
talogów Biblioteki Ma-
tematycznej — kursu
Literatury Polskiej, Ła-
czy, Historji, Geografji
Języków obcych. Wy-
syła gratis: Wydawnictwo
„Pomoc Szkolna“ Wajnera
Warszawa, Białostok 5/72.